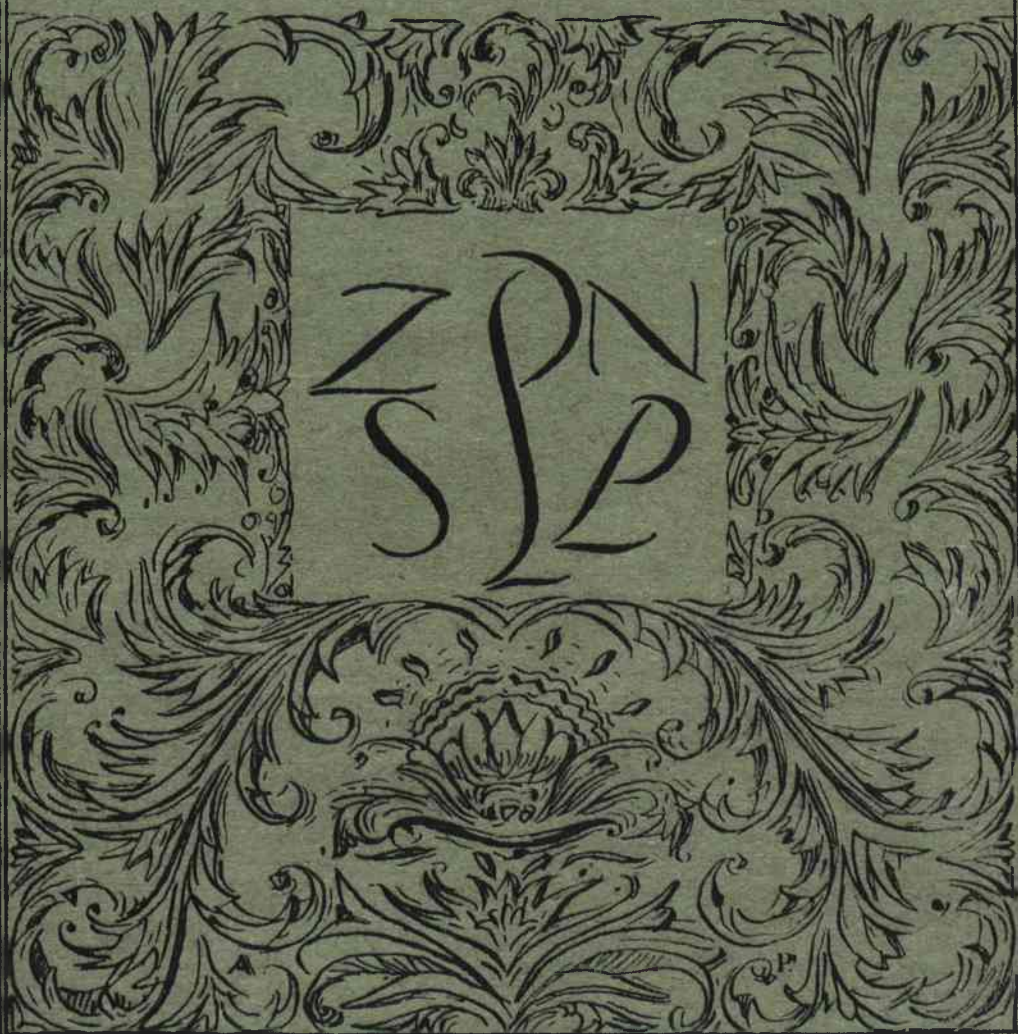
Rok III. Nr. 10. Opłata ryczałtowa.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE



TREŚĆ:

Redaguje Komitet.
Redaktor odpowiedzialny: **Dąbkowski Stanisław.**
Pismo wychodzi 15-go każdego miesiąca prócz feryj wakacyjnych.

Cena numeru 60 gr. — dla członków Związku N. P. 50 gr..
Prenumerata roczna 6 zł. — dla związkowców 5 zł.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 100 zł., 1/2 str. — 60 zł., 1/4 st. — 50 zł., 1/8 str. — 30 zł.
Drobne ogłoszenia po 20 gr. za wyraz.

Zakłady Graficzne „ZNICZ" — Wilno, Ś-to Jańska 1.

Rok III. Wilno — Grudzień — 1932 Nr. 10.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANIZACYJNYM, PEDAGOGICZNO-DYDAKTYCZNYM ORAZ SPOŁECZNO-OŚWIATOWYM

ORGAN ZARZĄDU WILEŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. 3 maja 13 m. 7. — Tel. 1476. P. K. O. 81.300.

Organizacja konferencyj rejonowych.

I. Dzisiejszy stan rzeczy.

Jeżeli mnie ktoś zapyta, co zawierał program konferencyj rejonowych, na których dość często zdarzało mi się bywać, niewątpliwie odpowiem: odczytanie protokółu, lekcję, referat, dyskusję, wolne wnioski. Niekiedy tylko ten porządek dzienny ulegał zmianom natury formalnej, gdy chodzi o kolejność niektórych jego punktów. Sądząc z głosów zainteresowanego nauczycielstwa, zamieszczanych co pewien czas na łamach czasopism pedagogicznych, musimy nabrać przekonania, że przytoczony program konferencyj rejonowych stał się jakimś szablonem, który z nielicznemi wyjątkami niemal powszechnie jest stosowany.

Dla ilustracji, jak ten szablon jest realizowany w praktyce życiowej, postaram się odtworzyć przebieg i wyniki konferencyj, na których byłem w charakterze uczestnika, bądź obserwatora. Zacznę od pierwszego z wymienionych punktów, to jest od protokółu. Otwarcie przyznać się muszę, że ani razu nie udało mi się słyszeć protokółu, któryby zawierał to, co normalnie powinien zawierać. Najczęściej protokół jest tylko ogólnikowem stwierdzeniem tego, co było w programie odnośnej konferencji, czyli ma on charakter kronikarski. Rzadziej, jeśli sekretarz jest gorliwszy, protokół zawiera szczegółowy przebieg dyskusji nad lekcją, mianowicie: kto i co powiedział, jak prowadzący na to zareagował i co z tego wynikało. W tym wypadku protokół przypomina sprawozdanie z przewodu sądowego.

Protokół pierwszego rodzaju mógłby całkiem nie istnieć, gdyż to samo zawiera wykaz czy dziennik konferencyj, jaki prowadzi przewodniczący; zaś protokół drugiego rodzaju, co najwyżej mógłby być uważany za dowód swoistej pracowitości danego sekretarza.

Lekcja „wzorowa" — to niewątpliwie najbardziej czuły i drażliwy punkt każdej konferencji. Jeżeli coś psuje harmonję w gronie osób, biorących udział w konferencjach danego rejonu, jeżeli zraża uczestników do czynnego współudziału, to przeważnie lekcje są tego przyczyną, a właściwiej mówiąc — dyskusje w związku z lekcjami przeprowadzane. Niezbadana jest dotąd tajemnica, dlaczego nazywamy to lekcją „wzorową". Czy wogóle komukolwiek z nas udało się widzieć, a tem bardziej samemu przeprowadzić lekcję, którąby można bez zastrzeżeń ochrzcić takiem mianem? To oczywiście nie zmienia faktu, że w programie każdej konferencji jest lekcja, której zebrani ze względnym spokojem wysłuchują, a czynny swój stosunek do niej wyrażają dopiero w czasie dyskusji. Charakter i stopień zainteresowania widzów w czasie lekcji, jak również ich aktywności w późniejszej dyskusji, zależny jest od wyboru tematu i przedmiotu, którego lekcja dotyczy, od poziomu, na jakim lekcja się odbywa — i wreszcie od ogólnej wartości tej lekcji, a zilustruję to na prykładzie konkretnym. Na terenie pewnego rejonu, liczącego około 40 osób, jest jedna szkoła siedmioklasowa, w której pracuje pięć osób, a pozostali członkowie uczą w szkołach jedno i dwuklasowych. Konferencja odbywa się właśnie w tej szkole siedmioklasowej, przyczem nauczyciel prowadzi lekcję w oddz. VII-m z nauki o Polsce współczesnej. W danym zespole rejonowym jest on jedynym „specjalistą", który uczy tego przedmiotu. Czy w takim wypadku pozostali uczestnicy konferencji dużo mogli o lekcji powiedzieć? Że coś tutaj nie było w porządku, to chyba każdy przyzna.

Zkolei następuje referat, który podobnie, jak lekcja, jest nieodzownym punktem programu konferencji rejonowej. Nie przypominam sobie ani jednego wypadku, aby referat był oparty na bezpośrednich i aktualnych doświadczeniach referenta, bądź na materjale, zebranym z praktyki szkolnej innych nauczycieli. Wykonanie pracy należy uważać za pomyślne, jeżeli referent podaje samodzielne streszczenie książki pedagogicznej, względnie pewnych jej fragmentów. Rzadziej już zdarza się, że autor pracy daje analizę krytyczną książki, albo opracowanie syntetyczne zagadnienia na podstawie kilku źródeł książkowych. Natomiast niewykluczone są wypadki, że „referat" jest

żywcem odpisany z jakiegoś czasopisma pedagogicznego! Jeśli chodzi o stosunek referatu do lekcji, to niechaj świadczą przykłady, które pamiętam: a) lekcja prowadzona była z rachunków, a referat traktował o nauczaniu historji, b) tematem lekcji było czytanie w starszym oddziale, zaś referat poświęcony był nauczaniu ortografji, c) lekcja czytania w oddz. I-m prowadzona była metodą analityczno-syntetyczną dźwiękową, gdy tymczasem referent, mówiąc o metodach nauki czytania i pisania, stanął na stanowisku, że jedynie wskazaną jest metoda wyrazowa. Jeżeli chodzi o formę ekspresji, referat w większości wypadków jest czytany, przyczem niekiedy tak szybko, monotonnie, cicho i niewyraźnie, że trzeba dobrze wytężać słuch i uwagę, aby coś niecoś uchwycić.

Dyskusja, zwłaszcza nad lekcją — to najbardziej ożywiony moment programu. Nic dziwnego, gdyż tutaj wszyscy uczestnicy konferencji mają możność wypowiedzenia swych myśli, jakie im się nasunęły w związku z lekcją. Zazwyczaj pierwsze słowo ma tutaj autor i wykonawca lekcji. Tak zwana samokrytyka najczęściej sprowadza się do tego, że delikwent wymienia temat lekcji, przypomina jej przebieg z konspektu, rzadziej już wskazuje cele, jakie zamierzał osiągnąć, i trudności, jakie w lekcji wystąpiły, ale niemal zawsze kończy w ten sposób: „Zdaje mi się, że cel lekcji osiągnąłem, a jeżeli były jakieś błędy, to szanowni koledzy z pewnością je podniosą, za co będę bardzo wdzięczny". Teraz zaczyna się to „podnoszenie" błędów. Ktoś mówi: „Wszystko było dobrze, tylko prowadzący niepotrzebnie tyle chodził po klasie i przez cały czas trzymał się za guzik przy marynarce (autentyczne!), a to rozpraszało uwagę dzieci". Jakiś zagorzały „metodysta" powiada: „Lekcja jako jednostka metodyczna źle była zorganizowana, gdyż nie posiadała wszystkich stopni formalnych, a przytem prowadzący lekcję nie pracował równomiernie z całą klasą". Niebrak krytyków bardziej wojowniczo usposobionych, którzy z oburzeniem oświadczają: „To miała być lekcja wzorowa! Gdybym ja miał tak uczyć, to wolałbym kamienie tłuc na szosie!" Znajdują się i litościwsze osoby, które próbują bronić, względnie podnosić dodatnie strony lekcji: „Mnie się zdaje, że koledzy niemają racji, bo lekcja dobrze była prowadzona, cel swój osiągnęła i mnie osobiście bardzo się podobała". Wówczas następują repliki, wszczynają się głośne i ciche djalogi, aż wreszcie przewodniczący oddaje głos delikwentowi. Ten różnie reaguje: jeżeli jest dowcipny, stara się ośmieszyć swych krytyków; jeżeli jest „spokojnego ducha", bije się w piersi i godzi się

ze wszystkiemi zarzutami; jeżeli wreszcie ma usposobienie wojownicze, reaguje nieraz w ten sposób: „Nech ten kolega, który tak krytykował, sam podobną lekcję przeprowadzi, a wtedy zobaczymy!“. Byłem świadkiem bardziej tragicznego rozwiązania: koleżanka, młoda jeszcze i ze zwyczajami konferencyjnemi nieobeznana, tak się krytyką przejęła, że rozpłakała się i wyszła z sali. Wkońcu przewodniczący zazwyczaj konkluduje: „Dyskusja była tak ożywiona i wszechstronna, że uważam ją za wyczerpaną, wobec czego przechodzimy do następnego punktu porządku dziennego“. Jeden tylko wypadek, kiedy przewodniczący zajął postawę czynną w dyskusji, utkwił mi specjalnie w pamięci. Uczestnicy konferencji podzielili się na dwa obozy, z których jeden utrzymywał, że po „nawiązaniu“ powinno było nastąpić zapowiedzenie celu lekcji, jak żąda tego Regener, a drugi, stając po stronie prowadzącego lekcję, był odmiennego zdania. Wówczas przewodniczący wpadał na kapitalny pomysł, zarządzając głosowanie, kto jest za, a kto przeciw konieczności zapowiedzenia celu w danej lekcji. Ponieważ wynik głosowania wypadł na korzyść pierwszego poglądu, przewodniczący zamknął dyskusję oświadczeniem, że w lekcji, o którą chodziło, konieczne było zapowiedzenie celu! Czy pomysł ten niewart opatentowania?

Jeśli chodzi o dyskusję w związku z referatem, to naogół nastręcza ona mniej kłopotu zarówno referentowi, jak i przewodniczącemu. Bardzo często daje się tylko słyszeć: „Referat był dobry, szkoda tylko, że nie został wygłoszony z pamięci, a był czytany tak cicho i niewyraźnie, że niewiele można było zrozumieć“.

W wolnych wnoskach na pierwszy plan zwykle wysuwa się sprawa, gdzie ma się odbyć następna konferencja i kto będzie lekcję prowadził, a kto będzie miał referat. Mniejsza o tematy, byle tylko kandydaci się znaleźli. Rzadko kiedy zdarzało mi się być świadkiem, by ktoś zgłaszał się do tych prac dobrowolnie. Zazwyczaj sprawę rozstrzyga się w ten sposób, że kto jeszcze nie miał lekcji, bądź referatu w danym okresie, ten musi decydować się na jedno, albo na drugie; jeżeli zaś kilka osób znajduje się w tem położeniu, to najczęściej padają ofiarą nauczyciele najmłodsi, szczególnie gdy chodzi o referaty, ponieważ „niedawno wyszli ze szkoły, lepiej znają nowe metody i wszystko jeszcze świeżo mają w głowie“. Szczęśliwy jest ten przewodniczący, któremu udaje się te sprawy załatwić na konferencji. Niekiedy są one przedmiotem długich pertraktacyj przewodniczącego z upatrzonymi kandydatami, odbywających się między jedną a drugą

konferencją. Znane są i takie wypadki, że przewodniczący musiał odwoływać się do interwencji inspektora szkolnego. Po załatweniu tej ważnej sprawy organizacyjnej w wolnych wnioskach padnie jeszcze niekiedy zapytanie tego rodzaju: kiedy gmina wypłaci dodatek mieszkaniowy? albo: czy to prawda, że rząd projektuje nową redukcję poborów urzędniczych? Na tem kończą się wolne wnioski, a wraz z tym punktem wyczerpuje się porządek dzienny całej konferencji.

Tak wyglądają konferencje rejonowe, jeżeli nie wszystkie, to bodajże w większości wypadków. Zapewne są miejscowości, względnie rejony, gdzie te sprawy, zwłaszcza w ostatnich latach, znacznie lepiej się przedstawiają. Ale to nie przeszkadza, że wszędzie słyszy się narzekania zainteresowanego nauczycielstwa na bezduszność, jałowość i nieprodukcyjność konferencyj rejonowych. Inaczej być nie może, jeżeli konferencje tak są przeprowadzane, jak to wyżej przedstawiliśmy. Mimowoli nasuwa się pytanie, co jest przyczyną takiego stanu rzeczy. Przyczyna jest tylko jedna i zupełnie zrozumiała: konferencje nie odpowiadają swemu zadaniu, a dzieje się to dlatego, że nie uwzględniają one potrzeb i zainteresowań nauczycielstwa, dla którego są przeznaczone. Źródło tej przyczyny nie leży bynajmniej po stronie władz szkolnych, które poza wydaniem ogólnych przepisów o charakterze normatywnym pozostawiają nauczycielstwu zupełną swobodę, ale w dużej mierze, jeśli nie całkowicie, tkwi wśród samych organizatorów i uczestników konferencyj.

(ciąg dalszy nastąpi)

Aleksander Litwin.

O program pracy wychowawczej.

Dziecko wychowywane jest przez dom, szkołę, kościół i otoczenie. Wszystkie te instytucje, względnie czynniki mają stanowić drogę prowadzącą do społecznego życia, — mają wychowanka do tego życia przysposobić przez wyrobienie w nim praktycznej orjentacji, rozmachu, rzutkości i zaradności. Ma się to osiągnąć drogą oddziaływania na intelekt, wolę i uczucie wychowanka.

Oddziaływanie wychowawcze jest czynnością ciągłą, celową i systematyczną. W czynności tej chodzi głównie o wytworzenie pewnych cech, które zwolna mają przejść w trwałe, sharmonizowane dyspozycje.

Jakież to cechy potrzebne są przyszłemu obywatelowi?

Na czoło zdają się wysuwać takie jak: pilność, obowiązkowość, sumienność, punktualność oraz pewna doza karności społecznej. Cechy

te winny wypływać nietylko z zewnętrznej tresury wychowanka, ile z wewnętrznego nakazu. Stąd też wychowawca winien zatroszczyć się i o to, by osobowość ucznia została w odpowiedni spoosób urobiona. Chdzi tu głównie o wykazanie w wychowanku poczucia własnej godności, odpowiedizalności za swe czyny, oraz poczucia potrzeby hamowania pewnych popędów. Gdy to zostanie osiągnięte wychowujący otrzyma gwarancję, iż wymierzone cechy znajdą drogę ciągłych ćwiczeń w trwałe, sharmonizowane dyspozycje, na których będzie można budować dalsze poczynania.

Treścią tych dalszych poczynań stanie się wyrobienie w wychowanku zamiłowania do pracy i wyczucia jej potrzeby, zaprawienie do współżycia z otoczeniem, wykazanie korzyści stąd płynących. a w związku z tem doprowadzenie do zrozumienia konieczności czynienia pewnych świadczeń na rzecz społeczeństwa, — wreszcie wpojenie przekonania o obowiązku dalszego doskonalenia się każdego człowieka.

W ten mniejwięcej sposób — w najogólniejszych ramach — wyobraża sobie każdy z nas swą pracę wychowawczą. Staramy się ją wcielać w czyn przez bezpośrednie oddziaływanie, przez nasuwający się materjał aktualny i elekcyjny, przez organizacje uczniowskie, przez współpracę z rodzicami i t. d.

Wszystko to jednak nie daje nam tych rezultatów, które widzieć chcielibyśmy, zawsze isnieją pewne niedociągnięcia, wywołujące zasrzeżenia pod adresem własnych wysiłków. Doszukiwanie się przyczyn wywołujących owe niepożądane zjawisko, naprowadza na myśl, iż dzieje się tak ze względu na dość znaczną przypadkowość naszej wychowawczej pracy. Przypadkowość ta znajduje dobre naświetlenie przez baczne przyjrzenie się własnym poczynaniom i o punktualności mówimy, gdy dziecko się spóźnia, o obowiązkowości prawimy, gdy nie ma ono „odrobionego" zadania, o psłuszeństwie gawędzimy, gdy nie spełnił polecenia i t. d. i t. d. Czy jest to właściwe? Czy wychowanie mamy dopiero wtedy, gdy zauważyliśmy uchybienie? Nazwalibyśmy zapewne złym takiego sternika, któryby okręt powierzył własnym losom, a gorliwie ratował go w chwili rozbicia się o skały. A zdaje się, że nasze dorywcze oddziaływanie wychowawcze podobne jest do postępowania owego sternika. Zadaniem naszem nie „ratować" ale prowadzić — wychowywać dusze dziecięce, mając przed oczyma cel wychowania i ważniejsze etapy przez jakie przejść ono winno.

W ogólnych zarysach zasadniczy program pracy wychowawczej w szkole możnaby ująć następująco:

Etap pierwszy:

a) wyrobienie poczucia potrzeby karności i posłuszeństwa;

b) zaprawienie do pilności i sumienności;

c) wyrobienie wyczucia potrzeby obowiązkowości i punktualności

Etap drugi:

a) wyrobienie poczucia godności osobistej;

b) wyrobienie poczucia odpowiedzialności za własne czyny;

c) wyrobienie poczucia potrzeby hamowania pewnych popędów;

d) wyrobienie zamiłowania do piękna, prawdy i dobra.

Etap trzeci:

a) wyrobienie poczucia potrzeby pracy (w szczególności pracy twórczej) i zamiłowania (szacunku) do niej;

b) wyrobienie poczucia potrzeby współżycia z otoczeniem (współdziałania i solidarności);

c) wyrobienie poczucia potrzeby ofiarności na rzecz społeczeństwa i państwa;

d) wyrobienie poczucia potrzeby samowychowywania i samokształcenia.

Szkic ten niewątpliwie nie wyczerpuje całości oddziaływania wychowawczego, — nie rości on sobie zresztą do tego pretensji. Chodzi tu o poruszenie spraw zasadniczych i niejako nastawienie oddziaływania wychowawczego w pewnym, określonym kierunku. Podział na etapy może wydawać się sztucznym i może budzić zastrzeżenie. Pragnę tu tylko zwrócić uwagę na momenty natury zasadniczej, wynikające z jednej strony ze struktury dzisiejszej szkoły, a z drugiej strony z potrzeb natury praktycznej. Całość wymaga jeszcze pewnego naświetlenia.

Jak realizować te etapy? Czy rocznikami? W zasadzie tak. Etap pierwszy nadaje się do przeprowadzenia przedewszystkiem na I i II roku nauczania, etap drugi — na III i IV a etap trzeci na starszych.

Podział ten jest podziałem zasadniczym. Nie wynika z tego jednakże, żeby miał on być realizowanym wyłącznie na określonych wyżej rocznikach. Przeciwnie — stanie się on aktualnym tam — gdzie da się zauważyć u wychowanków niedociągnięcia w poszczególnych punktach. Imiennie: oddział V-ty jest wyjątkowo trudny do prowadzenia. Szukam przyczyn. Widzę je np. w nieobowiązkowości i niepunktualności uczniów. Wnoszę z tego, iż w oddziałach młodszych nie zostali oni właściwie wychowani, wobec czego stosuję przy oddziaływaniu wychowawczem na tym roczniku etap I-szy obok przewidzianego III-go.

I odwrotnie: Jeśli na I-szym i II-im roku nauczania maerjał programowy, względnie aktualny pozwoli mi poruszyć sprawy wychowawcze, objęte etapami II-gim, względnie III-cim — uczynię to zawsze chętnie. Pamiętam bowiem, że stosowany tu etap I-szy jest tylko podstawowym i że na tym poziomie nie wolno mi zasklepiać się w jego ramach.

Wreszcie zdać sobie winienem sprawę, że przyjęty plan wychowawczy muszę realizować w ciągu dłuższego okresu swej pracy. Trwać to może (w zależności od miejscowych warunków) nawet długi szereg lat, tembardziej, że sam plan może ulec rozszerzeniu.

W uzupełnieniu powyższego należy dodać, że realizowanie każdego planu wychowawczego musi być oparte na pewnych określonych założeniach. Naprzykład:

1) na naturalnym stosunku między uczniem i nauczycielem wynikającym z wzajemnej miłości i zaufania;

2) na dokładnej znajomości dziecka;

3) na wykorzystaniu materjału aktualnego i lekcyjnego;

4) na wierze w skuteczność własnych poczynań;

5) na współpracy szkoły z domem rodzicielskim, opartej o wzajemną życzliwość.

Poza założeniami zasadniczemi decydujemy się na środki pomocnicze, ułatwiające osiągnięcie celu. Mogą być niemi organizacje uczniowskie (kooperatywa szkolna, samorząd, sąd koleżeński, sekcje naukowe, sekcje humanitarne i t. p.), wycieczki krajoznawcze, kolonje letnie oraz uroczystości i obchody szkolne.

Kończąc, należałoby stwierdzić, że plan systematycznego oddziaływania wychowawczego wymaga krytycznej oceny.! Da się on zastosować z różnym skutkiem w różnych szkołach. Zadaniem zainteresowanego czytelnika byłoby przemyślenie rzuconych zdań i stworzenie własnego programu wychowawczego na podstawie wysnutych wniosków.

Łyszczarczyk.

Nieco inaczej.

W związku z art. kol. Barci zamieszczamy jeden z nadesłanych głosów w dyskusji.

Korzystając z okazji otwarcia dyskusji nad tezami kol. Barci, postaram się wspomniane wywody przedstawić w nieco innej barwie. Jako przedstawiciel młodszej generacji jestem bezwzględnym przeciwnikiem pesymistów i pod tym kątem widzenia patrzę na art. kol. kol.

w ostatnim numerze „Spraw Nauczycielskich“ o konferencjach rejonowych, z których wynikałoby, że są one albo terenem walk między młodszymi i starszymi, albo miejscem towarzyskich pogawędek, albo okazją do wypalenia „fajki pokoju“, a w każdym razie nie są warsztatem poważnej, skupionej pracy. W odpowiedzi można krótko rzec: uśmiechnijmy się! Tak źle znów nie jest.

Wracając do tematu, zacznę od pytania: czego większość nauczycielstwa, zwłaszcza młodego, oczekuje od konferencyj rejonowych? Naturalnie, że zwykłych, ludzkich rzeczy, takich, które znajdują się w codziennej praktyce. Potrzeba nam, krótko mówiąc, skrawka szarej pracy, ozdobionego twórczą inicjatywą nauczyciela. Młodsze i mniej wyrobione pokolenie podgląda wzory i sposoby *jak powinno się racjonalnie pracować*. Widząc na konferencjach coraz to inną klasę, podchwytując szereg praktycznych pociągnięć kolegów na gorącym uczynku, stykając się z różnemi, indywidualnością prowadzącego zabarwionemi lekcjami, zyskuje materjał do *porównania* z tem wszystkiem własnej pracy. Lekcja okazowa, postawa klasy, pomoce naukowe, poziom dziatwy, atmosfera wychowawcza — wszystko to skrzętnie hospitujący notuje w myśli, zyskując materjał do samokrytyki: jak ja wyglądam w mojej szkole. Po powrocie zaglądnijcie do szkoły i porozmawiajcie, a usłyszycie, co przywiózł nowego z konferencji. Nie dacie się uwieść pozorom i zewnętrznym wrażeniom nieróbstwa. Uderzcie się więc pesymiści w piersi — to może wasza praca na konferencjach wyszła w tak czarnych barwach.

Również zwodniczą jest obserwacja zewnętrznych objawów tego, co członkowie myślą, przynajmniej takich jak znużenie (cecha zawodowych pesymistów). Trzeba zrozumieć w jakiej atmosferze zaczyna się wszelka dyskusja, pod jakim też kątem traktujemy temat dyskusji. To pierwsze zależy od wytworzonego na sali nastroju grupy. Wiemy, że jesteśmy zespołem, mimo wspólnych więzów, mało zgranym. Nie znamy nawzajem swoich właściwości charakteru etc. Nie nastąpiło jeszcze wyrównanie różnic między pszczególnymi osobnikami, a jesteśmy jakiś czas w stadjum wzajemnego wybadywania się. W takich warunkach praca, dyskusja, argumentacja — muszą być siłą rzeczy oględne i skąpe. Ponieważ nie jesteśmy jednolitym wyrobionym idealnie zespołem, który bez tych, bądź co bądź, niezbędnych przygotowań, może się zabrać do pracy jak jakieś kółko samokształceniowe. Ważną rzeczą, a może najważniejszą, w dyskusji jest podchodzenie do tematu. Musimy się zgodzić bezapelacyjnie, że dyskusja nad lekcją

okazową w formie zarzutów i pochwał, mająca na sobie piętno oceny — musi być bezwzględnie wyrugowana. Jak słusznie na jednej z konferencji zaznaczył p. insp. Starościak — nie jest naszą rzeczą ocenianie lekcji. Tu tkwi właśnie powód dlaczego unikamy prowadzenia lekcyj, jak również zabierania głosu, chociaż nie brak nam cywilnej odwagi. Dyskusja bowiem wchodzi na niewłaściwe tory, gdy koliduje ze sobą bezsprzecznie i miłość własna i objektywizm i subjektywizm. Musimy jako najwłaściwszą metodę dyskutowania uznać *wysuwanie zagadnień*, zaczerpniętych z praktyki, lektury, a wiążących się z opracowywanym tematem konferencji. Wtedy dyskutujemy nad zagadnieniami istotnie wartościowemi, dyskusja przenosi się poza osobę prelegenta, zyskuje barwę poważnej pracy, o którą tak troszczą się nasi pesymiści. Ale to jeszcze zamało. Ożywioną dyskusję można prowadzić jedynie nad zagadnieniami *aktualnemi i przemyślanemi*. Z pierwszem wiąże się dobór tematów zarówno lekcyj, jak i referatów. Zasadniczo jestem przeciwnikiem streszczania znakomitych dzieł z zakresu pedagogiki. Nie widać tu bowiem wcale osoby prelegenta, a jego praca jest dosyć ograniczona i opiera się jedynie na mechanicznem kopjowaniu cudzych, choć bardzo wartościowych myśli. Zresztą i dyskusja ' autorem poważnego dzieła jest rzeczą nader trudną i niebezpieczną. Taki referat przyjmują słuchacze milczeniem „do wiadomości". Również uważam za zbyteczne opracowywanie danego referatu przez całe grono. W takich warunkach znany temat istotnego zainteresowania nie wywołuje. Tak samo ma się rzecz z odczytami. Na referat, traktujący znane i popularne zagadnienie — publiczność się nie kwapi, natomiast nowe rzeczy, nawet w tytule, albo w danym momencie aktualne, ściągają liczne audytorjum. Siłą rzeczy słuchacze uprzednio szukają w lekturze lub własnej praktyce informacyjnych wiadomości, resztę wyświetli im referent i dyskusja. Przemyślanie tematu obowiązuje przedewszystkiem referenta, który podejmując się oświetlić jakieś zagadnienie, tem samem daje rękojmię, że wykona to należycie. Zatem poważne, źródłowe opracowanie tematu jest obowiązkiem prelegenta. Te warunki nie są zresztą nowe i obce dla naszych referentów, a jeżeli to i owo kuleje, to raczej ze względów samej techniki wygłaszania, która jest rzeczą niezbyt trudną, jeżeli tylko całość jest jasno opracowana. Wygłaszanie, czy odczytywanie — dla audytorjum nie stanowi wielkiej różnicy, a prelegentowi daje dwa sposoby wywiązania się i zależnie od zdolności wybierze pierwszy lub drugi. Tyle od optymistów.

Przechodzimy do szczegółowego potraktowania tez i projektów kol. Barei. Musimy przyjąć bez sporu, że konferencje, o ile nie chcą stracić swego samokształceniowego charakteru swobodnej pracy, muszą się odbywać w atmosferze wykluczającej wszelką presję ze strony czynników nadrzędnych. W tych warunkach praca pozbawiona jest własnej inicjatywy, wykonuje się nakazane „kawałki", a co najważniejsza wyrabiamy w członkach dyspozycje do bezczynności, gdyż szczęśliwi są, że wybrany zarząd będzie za nich inicjował i pracował. Zatem wartość pracy na konferencjach będzie również leżeć w dobrej woli członków, ich zdolnościach, zainteresowaniach i w jak najszerszem wciągnięciu do pracy grona. W tych warunkach propozycja kol. Barei co do utworzenia Pow. Komisyj do Spraw Konfer. Rejonowych z kilku stron godzą w wartość konferencyj, a z drugiej strony obciążają pracę balastem przeróżnych nieprodukcyjnych wyborów i funkcyj oraz nadają niejednokrotnie ton presji (inspektor — przewodniczący i inicjator porządku zebrań, a zatem i pracy Pow. Kom.). Przechodząc do poszczególnych paragrafów przytoczonego regulaminu — uderzyła mnie niekonsekwencja niektórych z nich w porównaniu z tem, co autor w treści artykułu przedstawia. Skoro według autora sytuacja konferencyj rejonowych na terenie pow. oszmiańskiego jest taka beznadziejna, w takim razie jakiż pratyczny cel będą miały, i czy są możliwe do realizowania, §§4, 6, 7 części „Cele"? Jeżeli nauczycielstwo tamtejsze wykazuje minimalne zainteresowanie się lekcjami i referatami, a komórki pracy wspólnej obumierają, to czemże będzie żyła Pow. Kom.? Czy może ma zamiar pracować za wszystkie konferencje? A w takim razie czy nie przyciężka trochę jest taka machina? Następnie natychmiastowe rozstrzyganie sporów (ale jakich sporów, skoro niema dyskusji), będzie miało cechę sprężystości? Czy nie racjonalniej załatwiłaby to odnośna sekcja przy Zarządzie Okr. ZNP. lub Oddz. Pow.? A przypomnijmy sobie głos kol. Łyszczarczyka na szpaltach „Spr. Naucz." w ubiegłym roku i ofiarowaną współpracę z konferencjami i poszczególnymi członkami. Zdaje mi się, że takie załatwianie kwestyj miałoby więcej sprężystości, bezstronności i naukowego potraktowania. Uważam więc, że zbieranie się Pow. Kom. K. R. raz na początku, a drugi raz na końcu roku szkolnego, dowiodłoby jedynie swojej nieudolności i niepożyteczności. Siłą rzeczy taki sposób zapobiegania niemocy konferencyj przerzuca ciężar pracy na przewodniczącego inspektora, a przecież jego pomoc może być o wiele szybsza, jeżeli będzie przyjeżdżał raz do roku, lub częściej, na konferencje osobiście. Bezpośredni

kontakt, współpraca, kontakt z poszczególnymi członkami, przyczynią się do bliższego zapoznania się z terenem, nauczycielstwem, będzie naprawdę czynnikiem współpracy i wzajemnego zaufania, na co p. Kurator kładzie taki nacisk (potrz „Spr. Naucz." nr. 7).

Zastanówmy się nad wysuniętemi tezami. A więc teza 1. wobec znanego i praktykowanego wychow. państwowego, propagandy nie potrzebuje, a jedynie sposobów, metod i te powinny być tematami konferencyj ze względu na specyficzne trudności regjonalne. Teza 3. luźnie związana ze szkołą, nasuwa uwagę, że nasza pomoc w tym wypadku jest dość problematyczna. Zupełnie niejasny cel i powody, jakiemi autor się kierował, ma teza 16 (konfer. rej. z udziałem rodziców), choćby ze względów technicznych. Raczej odnosi się ona do poszczególnych członków, jeżeli tylko tej formy współpracy z domem nie stosują. Zresztą, przytoczone tezy nie są czystemi tezami, gdyż nic nowego nie przedstawiają, a są jedynie przedstawieniem wcielonych wszędzie w życie postulatów. Chodzi najwidoczniej o to, aby na konferencjach widniał interesujący porządek obrad. A w takim razie zgadzamy się z pesymistami; tylko jedno „ale": interesujące zagadnienia muszą wynikać z zainteresowań członków, a nie Pow. Kom. K. R. A zatem optymiści do ataku — stwórzmy atmosferę interesującej, twórczej, pogodnej i swobodnej pracy, abyśmy nie wyglądali na grono chorujące na zarządzo- i wyboromanję. W tym celu tezy kol. Barei pozwolę sobie zreformować z odrzuceniem różnych regulaminów, rozszerzyć i przedstawić je w następującej formie:

1. Konferencje są objazdowe, celem zapoznania członków ze stanem i poziomem pracy w różnych szkołach.

2. Konferencje utrzymują kontakt z instytucjami oświatowemi, gospodarczemi, społecznemi i naukowemi (zawodowemi), celem zyskiwania referentów oraz materjałów do odnośnej propagandy lub zagadnienia.

Konferencje propagują obok fachowego ulepszania pracy i rozszerzania wiedzy członków — ich aktywny stosunek do zagadnień regjonalnych w różnych dziedzinach życia duchowego i materjalnego.

4. Konferencje proszą o udział pp. Inspektorów celem utrzymywania bezpośredniej łączności, pomocy w zakresie różnych bolączek terenowych i fachowych, oraz celem wytworzenia atmosfery wzajemnej współpracy, opartej na wzajemnem zaufaniu.

5. Porządek każdej konferencji przewiduje: a) lekcję okazową, możliwie w oddziałach połączonych; b) krótką charakterystykę zamie-

rzeń wysiłków i wyników pracy prowadzącego lekcję i dyskusję; c) aktualny referat, uwzględniający własne eksperymenty i spostrzeżenia referenta z dyskusją; d) referat z dyskusją lub wspólne omawianie zagadnień pracy na terenie w dziedzinie oświatowo-społecznej i gospodarczej; e) wolne wnioski.

St. Lipko

„Tydzień Dziecka“ w oparciu o konferencje rejonowe.

I. Rejon konferencyjny pow. szczuczyńskiego, zerwawszy w 1930 roku z systemem prac całorocznych nad jednym przedmiotem nauczania, za podstawę programu wziął zagadnienie „Szkoła powsz. wobec nowoczesnych postulatów wychowawczych. Pomimo wyraźnego sprzeciwu znacznego odłamu członków rejonu skłonnych do dalszego kroczenia po linji najmniejszego oporu, w ten sposób zorganizowana praca nietylko wytrzymała próbę życia, lecz dała pozytywne rezultaty.

Zdając sobie sprawę, że teoretyczne rozważania nie dają dostatecznej gwarancji, że zagadnienie zostanie zgłębione i przyswojone, po raz pierwszy rozszerzyliśmy program prac w ten sposób, że przez wszystkie konferencje wzajemnie informowaliśmy się o praktycznem urabianiu społeczno-obywatelskiem i państwowem swych wychowanków. Końcowym punktem wyjścia był Tydzień Dziecka, w którym wszystkie szkoły rejonu wzięły czynny udział. Tydzień połączony z zakończeniem roku szk. przybrał propagandowo-pokazowy charakter dla dorosłego społeczeństwa pod hasłem: „Dbajcie o szkołę i o dzieci — przyszłych obywateli Rzeczypospolitej“. Opracowano program tygodnia w ten sposób, że część jego obowiązywała wszystkie szkoły, niektóre zaś punkty przygotowywały poszczególne szkoły we własnym zakresie.

Konkretne i szczegółowe przygotowania tygodnia przeprowadzono zapomocą samorządu uczniowskiego, kooperatyw szkolnych, S. K. O. (zbieranie funduszu, urobienie nastawienia wśród dziatwy i t. d.) nie tworząc zresztą na gwałt nowych tego rodzaju organizacyj.

Współdziałanie Zarządu Ognisk, Zarządu konf. rej., wpływy 3-ch kolegów radnych gminy i 2-ch członków Sejmiku Pow. pozwoliły uzyskać fundusz sięgający 650 zł. W miesiącu czerwcu przeprowadzono we wszystkich obwodach szkolnych specjalne zebrania z rodzicami, na których w sposób pogadankowy wyjaśniono rodzicom cel i znaczenie podobnej imprezy dla dzieci. Niejednokrotnie na zebraniach rodzi-

cielskich poruszano sprawy, dotyczące zadań wychowawczych szkoły, ich celowości, potrzeby a nawet niedomagań natury gospodarczej. Nauczyciele udzielali wyjaśnień, wskazywali zasadniczą różnicę pomiędzy kierunkiem dawniejszej szkoły rosyjskiej i współczesnej polskiej, oraz udzielali praktycznych wskazówek.

W kilku obwodach urządzono dodatkowe zebrania. Stosowano to w miejscowościach, gdzie według sprawozdań koleżanek i kolegów tam pracujących napotkano szczególne trudności. Zarząd konf. rej. w tych razach delegował umyślnych prelegentóów, mających przełamać bierny opór ludności. Praca ta wymagała wiele wysiłków i stała się naturalnem, praktycznem przedłużeniem bezpośrednich prac rejonu konferencyjnego, co z naciskiem podkreślamy.

W rezultacie ludność wszystkich bez wyjątku miejscowości przychylnie ustosunkowała się do zamierzeń. Zarządy konf. rej. i Ognisk nawiązały kontakt z Zarz. gminy i istniejącemi organizacjami społecznemi, przy współudziale których urządzono dochodowy festyn ludowy (strzelanie do tarczy, koło szczęścia, gry ludowe i ruchowe tańce na wolnem powietrzu, bufet i t. p.). Dzieci starszych oddziałów Publ. szk. powszech. w Nowym - Dworze, zademonstrowały ćwiczenia rytmiczne przy wpółudziale orkiestry strunnej Koła Młodz. Wiejskiej. Za zgodą p. Insp. szkolnego nauka szkolna była zawieszona w ciągu kilku dni w celu przeprowadzenia Tygodnia. Zorganizowano dowóz dzieci z bardziej odległych obwodów szkolnych. W miasteczku rozpowszechniano ulotki propagandowe, oraz rozplakatowano afisze sprowadzone z Polskiego Kom. Op. nad Dzieckiem w Warszawie.

W budynku szkolnym otwarto wystawę robót ręcznych i rysunków, która była czynna przez kilka dni. Po odbyciu próby śpiewu chóralnego (pieśni przygotowywano w ciągu roku szk. w poszczeg. szk.) i poczynieniu innych przygotowań nakarmiono dzieci, które po odmówieniu wspólnej modlitwy udały się na spoczynek, w osobnych stodołach, oczywiście pod nadzorem wychowawców. Dnia 23 czerwca o godz. 6 rano wyruszyła autobusami wycieczka złożona z 58 dzieci i 7-miu wychowawców, która w dwu grupach udała się koleją do Grodna, gdzie dzieci zwiedziły dworzec kolejowy, miasto, świątynie, seminarjum naucz., dom Orzeszkowej, muzeum pułkowe, zamek królewski oraz zwierzyniec.

Wieczorem były dzieci w kinie, gdzie wyświetlano film historyczny p. t. „Niedola Nibelungów". Dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się władz kolejowych po kilku uczniów na zmianę odbywało podróż loko-

motywą (pod nadzorem wychowawców). Pozostała w Jeziorach część wycieczki (31 dzieci), zwiedziła dokładnie stację kolejową, przyczem zapoznano dzieci z urządeniami technicznemi. Dzieci słuchały rozmów telefonicznych, oglądały telegraf, kupowały bilety przy kasie, zapoznały się, z ściennymi rozkładami jazdy, oglądały szczegółowo tabor kolejowy i lokomotywę. To samo miało miejsce w tartaku państwowym, „Jeziory", elektrowni i młynie. Resztę dnia spędziły dzieci na boisku ochoczo bawiąc się pod nadzorem wychowawców.

Obie grupy dzieci otrzymały posiłek. Po powrocie do N. - Dworu, gdzie dzieci nocowały, z uczestnikami wycieczek przeprowadzono pogadankę. Pogadanka miała na celu pogłębienie zainteresowania dzieci, wysondowanie ich nastrojów oraz stopnia zrozumienia korzyści odniesionych z wycieczek.

Po jednodniowym odpoczynku odbyło się w N. - Dworze „Święto Dziecka", w którem wzięły udział dzieci ze wszystkich szkół, tut. gminy łącznie 593 dzieci, odświętnie ubranych z chorągiewkami w ręku. Po utworzeniu czworoboku dokoła masztu zrobiono wspólne zdjęcia fotograf. i podniesiono uroczyście flagę państwową. Ze śpiewem na ustach barwnym pochodem młodociani uczestnicy święta udali się na przygotowane uprzednio tereny, gdzie dziatwa w rozbawionej gromadzie oddała się grom, zabawom, śpiewom i wzajemnemu przyglądaniu się wykonywanym przez poszczególne szkoły atrakcjom (gimnastyka, piramidy, trójbój, mecze międzyszkolne gier sportowych, sztafety międzyszkolne i t. p.).

Jednocześnie wydawano dzieciom paczki ze słodyczami i gorące kakao. Ponadto rozdano dzieciom 1200 precyj lodów. O zmierzchu pochodem wrócono do miasteczka, gdzie na placu szkolnym 20-ro dzieci odtańczyło krakowiaka. Po wzajemnem pożegnaniu się dziatwa z dalszych szkół wyruszyła ze śpiewem (furmankami) do domów, z pozostałych zaś uformowano pochód z zapalonemi barwnemi lampjonami. Pochód skierował się na rynek, gdzie przy drzewku Wolności dzieci odśpiewały „Boże coś Polskę", oraz wysłuchały przemówienia o znaczeniu rosnącego Drzewka Wolności, i o ich roli życiowej w przyszłości. Zaintonowaniem Hymu Państwowego uroczystość zamknięto.

Całość stanowi dość duży dorobek pracy naszej Konferencji rejonowej, to też w przyszłość zamierzamy iść dalej w podobnym kierunku. Nad nowem zagadnieniem myślimy.

Wł. Chyliński.

O właściwy stosunek niektórych organizacyj społecznych.

Związek Nauczycielstwa Polskiego, nie ograniczył się jedynie do spraw natury zawodowej lecz działalnością swoją objął zagadnienie poczynań społeczno-oświatowych oraz sprawę udziału nauczycielstwa w tychże. Praca społeczno-oświatowa nauczycielstwa stała się integralną częścią zadań i poczynań Z. N. P. Fakt ten jest konsekwencją wielkiego zainteresowania i zrozumienia pracy społeczno-oświatowej przez nauczycielstwo, które pojmuje ją, jako środek—narzędzie w kształtowaniu się: stosunków społecznych, wychowania społeczeństwa i tworzenia w społeczeństwie kultury duchowej, jako najtrwalszych podstaw całości i potęgi Rzeczypospolitej.

Udział nauczycielstwa w pracy tej został spowodowany nie nakazem, lecz wewnętrzną potrzebą realizowania powyższych zadań, wynikającą z głębokiego zrozumienia, że społeczeństwo należy wychować i że nauczyciel z tytułu swego posłannictwa do tego jest powołany.

Związek zesumował pragnienia i tęsknoty nauczycielstwa w odniesieniu do tej dziedziny pracy, wytyczając jednocześnie jej kierunek ideowy oraz metody. Praktyka życiowa wykazała, iż głównym motorem inspiratorem i wykonawcą stał się nauczyciel i że każde poczynanie oświatowe i społeczne dopiero wtedy zostanie uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdy on weźmie w niej udział.

Organizacje społeczno-oświatowe siłą rzeczy odwołały się do nauczycielstwa o czynny udział w ich poczynaniach. Nauczycielstwo, rozumiejąc wielką rolę tychże organizacyj w wychowaniu społeczeństwa na zew pierwsze stanęło do pracy, a nawet z własnej inicjatywy przystąpiło do tworzenia placówek organizacyjnych w swych środowiskach. Związek Nauczycielstwa Polskiego wśród członków swoich poparł tę wielką akcję. I można śmiało dziś twierdzić, *że uzyskane rezultaty przez organizacje są głównie wynikiem pracy nauczyciela.*

To jest wielka prawda.

Uzasadnienie tego twierdzenia znajdziemy w prasie notującej skrzętnie przejawy ruchu społeczno-oświatowego, w opinji władz szkolnych, — administracyjnych i samorządowych oraz w opinji społeczeństwa

Organizacje zaś społeczno-oświatowe tak chętnie odwołujące się do nauczycielstwa zapominają jednak o tej jego roli. Z posiadanych przez nas informacyj i materjałów wynika, że organizacje uważają, że praca społeczna i oświatowa nauczycielstwa jest jego obowiązkiem, a nawet urabiają opinję publiczną w ten sposób, by w zależności od

stosunku nauczyciela do pracy społeczno-oświatowej opinjować jego pracę w szkole. Zdarzają się fakty, że centrale organizacyj, działających w naszym Okręgu, zbierają opinje od swych ogniw powiatowych o pracy nauczyciela. — Są też fakty, że organizacje odwołują się niejednokrotnie do władz szkolnych lub administracyjnych o przeniesienie nauczyciela z pwodu jego niedość aktywnego stosunku do pracy społeczno-oświatowej. Interwencje nasze w tych sprawach są przez niektóre organizacje przyjmowane niezupełnie z zaznaczeniem, iż Związek nie powinien w akcję społeczno-oświatową wnikać.

Takie ujmowanie rzeczy, uważamy za niewłaściwe, a nawet społecznie nieuczciwe.

Zarząd Okręgu Wileńskiego Z. N. P. po dokładnem omówieniu tego zagadnienia stwierdza że:

1) nikt nie ma prawa narzucać nauczycielstwu obowiązku pracy społeczno-oświatowej;

2) nikt nie ma prawa wpływać na opinję o nauczycielu oraz wydawać ją wyłącznie na podstawie stosunku nauczyciela do pracy społeczno-oświatowej;

3) powołaną instytucją do regulowania pracy społeczno-oświatowej nauczyciela jest jedynie organizacja nauczycielstwa, a więc Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Stanowisko takie Zarządu Wileńskiego Okręgu Z. N. P. zostało podyktowane głęboką troską o dobro pracy oraz o uczciwy stosunek organizacyj społecznych do wykonawców. Zarząd Okręgu wychodzi przytem z założenia, że praca społeczno-oświatowa jest podejmowana przez nauczycielstwo na skutek zrozumienia jej potrzeby, pozatem podkreśla, że pierwszym obowiązkiem, nauczyciela jest jego praca zawodowa, jak też, że opinjowanie o pracy tej należy jedynie do władz szkolnych.

Utarł się też zwyczaj, że z chwilą, gdy jakakolwiek instytucja rozpoczyna swoją działalność, organizuje w pierwszym rzędzie kurs oświatowy dla nauczycielstwa, nazywając to: kursem, konferencją, odprawą, zjazdem i t. p. Kursy takie zwykle nie dają pożytku a odrywają nauczyciela od jego codziennej pracy szkolnej, (którą dziś nauczyciel jest obarczony ponad miarę). Wobec powyższego Zarząd Okręgu Wileńskiego apeluje do członków by nie brali udziału w tych doraźnie organizowanych kursach oświatowych, natomiast zaleca zapisywanie się na kursy pracy społeczno-oświatowej organizowane przez państwowe władze szkolne oraz Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Na tem miejscu podkreślić należy jeszcze jeden fragment. Organizacje oświatowe przy opracowywaniu sprawozdań z pracy zapominają najzupełniej, że rezultaty uzyskane są dzięki wielkim wysiłkom nauczycielstwa i o roli tegoż nie wspominają w swych sprawozdaniach.

W związku z powyższem Zarząd Wileńskiego Okręgu Z. N. P. wyraził opinję, że wskazanem jest, by nauczycielstwo było reprezentowane zarówno w zarządach centralnych jak też lokalnych oraz, by organizacje społeczno-oświatowe w swoich sprawozdaniach wyraźnie i zdecydowanie podkreślały rolę, jaką odegra nauczycielstwo w tej pracy. *Se.*

Z życia Towarzystwa Teatru Ludowego w Wilnie.

1. W dn. 4. XII. 1932 r. odbyło się zebranie Zarządu Towarzystwa na którem został ustalony program pracy na rok bieżący. Mianowicie: a) załatwioną została sprawa kupna szatni teatralnej; b) zdecydowano w końcu stycznia 1933 r. zwołać zjazd delegatów zespołów teatralnych w Wilnie; c) ustaloną została forma udzielania pomocy instruktorskiej zespołom.

2. W związku z ustąpieniem dotychczasowego wiceprezesa na to stanowisko został powołany kol. Stubiedo Edward, który będzie jednocześnie pełnił obowiązki prezesa.

3. Zarząd Towarzystwa prowadzi u siebie kolportaż miesięcznika „Teatr Ludowy". W związku z tem, zespoły, życzące zaprenumerować pismo mogą się zgłosić w tej sprawie do Zarządu Towarzystwa.

4. Adres Towarzystwa: Wilno, ul. Wolana 10 — gmach Kuratorjum O. S. W.

Zjazd Towarzystwa Teatru Ludowego w Wilnie.

W miesiącu styczniu 1933 r. odbędzie się w Wilnie walny zjazd członków Towarzystwa Teatru Ludowego w Wilnie.

Zjazd zostanie poświęcony omówieniu istoty pracy zespołów teatralnych na terenie województwa wileńskiego i nowogródzkiego. Na ten temat na zjeździe wygłosi referat ministerjalny wizytator szkół p. Jędrzej Cierniak. Ponadto na zjedzie zostanie ustalony program pracy, odbędą się wybory władz Organizacji.

Członkowie Towarzystwa, jak też i zespoły niezrzeszone oraz *osoby zainteresowane tą pracą,* a chcące wziąć udział w zjeździe proszeni są o łaskawe zgłoszenie się pisemne do Zarządu Towarzystwa, podając swój adres. Wszyscy, którzy się zgłoszą otrzymają szczegółowy program oraz zawiadomienie o miejscu i terminie zjazdu. *Zarząd.*

Kurs regjonalny w Wilnie.

Uzupełniając komunikat ogłoszony w N-rze 9 „Spraw" w sprawie kursu regjonalnego, Zarząd Okręgowej Komisji Społeczno-Oświatowej podaje następujące informacje:

1) Kurs odbędzie się w Wilnie w dniach od 9 stycznia 1933 r. do dnia 14. I. 1933 r. włącznie. Początek kursu dnia 9. I. 1933 r. o godz. 10-tej punktualnie.

2) Kol. kol. życzący wziąć udział proszeni są o przesłanie do Zarządu Okręgu Z. N. P. (ul. 3-go Maja 13—7) pisemnego zgłoszenia w terminie do 24. XII. 1932 roku.

3) W zgłoszeniu prosimy podać adres, na który kierownictwo kursu ma przesłać zawiadomienie o przyjęciu na kurs—zawiadomienia te będą rozesłane do zainteresowanych kol. kol. w dniach 2 i 3 stycznia 1933 roku

4) Kol. kol., pragnący skorzystać z tańszych kwater proszeni są o zaznaczenie tego w swojem zgłoszeniu. Kwatery będą zorganizowane w Szkolnem Schronisku Wycieczkowem lub Gospodzie Towarzystwa Krajoznawczego.

5) Program kursu jest następujący:

a)	Encyklopedja wiadomości histor.-geogr. o Wilnie i Now	5 godz.
b)	Ziemie Północno-Wschodnie, jako regjon gospodarczy . .	2 „
c)	Akcja lniarska	1 „
d)	Struktura socjalna i narodowościowa ludności	4 „
e)	Stosunki wyznaniowe	1 „
f)	Formy życia społeczno-politycznego	2 „
g)	Etnografja Wileńszczyzny i Nowogródczyzny	3 „
h)	Wileńszczyzna i Nowogródczyzna na rubieży dwóch kultur	2 „
i)	Teorja regjonalizmu i formy pracy regjonalnej	4 „
j)	Zagadnienie regjonalizmu w szkole powszechnej	2 „
k)	Bibljografja literatury i pracy regjonalnej	2 „
l)	Regjonalizm a ideologja Z. N. P.	2 „
	Razem . .	30 godz.

Podając powyższe do wiadomości kol. kol. zachęcamy do udziału w omawianym kursie.

Okręgowa Komisja Społeczno-Oświatowa
w Wilnie.

Do Zarządów Oddziałów Powiatowych Okr. Wil. Z.N.P.

OKÓLNIK Nr. 8.

Komitet Wykonawczy Pracowników Umysłowych do Spraw Bezrobocia w Wilnie przesłał pod adresem Zarządu Okręgu apel, w którym zwraca się do ogółu Koleżanek i Kolegów o podjęcie wspólnego wysiłku w akcji niesienia pomocy bezrobotnym, wśród których znajdują się również i pracownicy umysłowi.

Nauczycielstwo, które już niejednokrotnie w r. ub. aż do 1. VI. 1932 r. dawało dowody zrozumienia spraw wspólnych, opodatkowując się w wysokości 1 zł. na Fundusz dla zredukowanych nauczycieli, winno i obecnie stanąć do akcji społecznej i znaleść się w pierwszym rzędzie walczących na froncie z bezrobociem i jego skutkami.

Żywimy przekonanie, że głos nasz znajdzie najszerszy oddźwięk we wszystkich Ogniskach nauczycielskich. W imię ideałów ludzkich, które nam przyświecają, w imię obowiązku obywatelskiego i dobra Rzeczypospolitej wzywamy Koleżanki i Kolegów do powzięcia uchwał o samoopodatkowanie się w wysokości 50 gr. miesięcznie. Niech Koleżanki i Koledzy pow. lidzkiego, którzy opodatkowali się w wysokości 1 zł. miesięcznie będą dla nas przykładem ofiarności na ten cel społeczny.

Jak wynika z nadesłanego sprawozdania, Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia w Wilnie w okresie zimowym 1931-32, dzięki dużej ofiarności miejscowego społeczeństwa, zdołał uzyskać na cele swej akcji kwotę 633.126.50 zł., która w wielu wypadkach pozwoliła na zaspokojenie w ciągu okresu zimowego najniezbędniejszych potrzeb 16.801 osób najbardziej potrzebujących bezrobotnych. Następnie z chwilą likwidacji Wojewódzkiego Komitetu, w dalszym ciągu w zastępstwie Komitetu. Plenarne Zebranie poruczyło Wojewódzkiej Komisji gromadzenie środków, celem subsydjowania akcji bieżącej prowadzonej przez rząd i samorząd na terenie woj. Wileńskiego.

W ciągu swojej działalności, w okresie letnim, Wojewódzka Komisja przekazała do dyspozycji Pana Wojewody na zatrudnienie bezrobotnych ogółem kwotę 38.500 zł., co również w znacznym stopniu przyczyniło się do odciążenia krytycznej sytuacji na miejscowym rynku pracy.

W związku ze zbliżeniem się okresu zimowego daje się zauważyć stałe zwiększenie się liczby bezrobotnych, które w zimie newątpliwie przewyższy jeszcze bardziej swój dotychczasowy wzrost notowany w roku ubiegłym.

W tych warunkach należy zgóry przewidzieć, iż wszelka akcja prowadzona wyłącznie przez organy państwowe nie zdoła zapewnić chociażby minimalnej egzystencji wszystkim bezrobotnym, o ile całe społeczeństwo solidarnym wysiłkiem nie przyjdzie z pomocą i poparciem inicjatywy rządu w tym kierunku.

Jeszcze raz apelujemy o opodatkowanie się na rzecz bezrobotnych w sumie 50 gr. miesięcznie. Sumy wpływające ze składek Zarządy Oddziałów Powiatowych nadsyłać będą do Zarządu Okręgu, który składki, uzbierane na terenie woj. Wileńskiego, przekaże Woj. Komitetowi do Spraw Bezrobocia w Wilnie, — składki zaś z terenu woj. Nowogródzkiego — Woj. Komitetowi w Nowogródku.

Ze względu na konieczność przeprowadzenia akcji pomocy bezrobotnym sprężyście i terminowo, Zarządy Oddziałów Powiatowych winny ściągać sumy na rzecz bezrobotnych systemem, w jaki są ściągane składki członkowskie na rzecz Organizacji, mianowicie systemem automatycznego potrącania ich przy wypłacie poborów.

Sprawozdanie z sum wpływających na ten cel i ich podziału będą umieszczone każdego miesiąca w „Sprawach Nauczycielskich“.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

Chmielewski Aleksander — Sekretarz

Dobosz Stanisław. — Przewodniczący

ZJAZDY POWIATOWE.

W Wilejce.

W dniu 8 października odbył się zjazd powiatowy członków Z. N. P. powiatu wilejskiego, w którem wzięło udział około 150 osób.

Kol. poseł St. Dobosz wygłosił referat o samorządzie terytorjalnym, analizując cele i zadania samorządu, udział w niem nauczycielstwa i projekt przyszłej ustawy samorządowej.

W dyskusji zabierał głos p. starosta Przepałkowski, dziękując nauczycielstwu za dotychczasową współpracę oraz apelując, aby przychylnie ustosunkowało się do akcji wyborczej.

Po przerwie obiadowej referat o nauczaniu łącznem wygłosił delegat Kuratorjum kol. L. Łyszczarek. Następnie po dyskusji, która wywiązała się nad referatem kol. St. Bryja odczytał sprawozdanie organizacyjne Zarządu Oddz. Pow. i sprawozd. z działalności oświatowo-społecznej, Sprawozdania przyjęto do wiadomości, poczem przystąpiono

do wyboru władz Oddziału Powiatowego, które ukształtowały się następująco: Zarząd — kol. kol. Paszkowski Tad. — przewodniczący, członkowie: — Jaroszewicz W. Bryja Kaz., Krzewski W., Kolasiewicz, Batowski oraz delegaci Ognisk. Komisja Kontrolująca: kol. kol.: Kawecki J., Kuncewicz, Resil, Waśniewski; Sąd Honorowy: kol. kol. Przezdowska, Kulisz, Godebski, Bremerski, Konarski, Horodeńczanka.

Zjazd uchwalił wnioski w sprawach samorządowych, wypłaty dodatku mieszkaniowego oraz kilka wniosków dotyczących kwestyj miejscowych.

W Wołożynie.

Zjazd członków Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wołożynie odbył się w dniach 22 i 23 października br. przy licznym udziale zarówno związkowców jak i zaproszonych gości.

Otworzył Zjazd ko. Tyszkowski Tad. przewodniczący tut. Oddziału, witając zaproszonych gości, jak pana starostę, pana inspektora, przedstawicieli Okręgu ZNP. księdza proboszcza i wielu innych.

Zjazd odbył się pod hasłem współpracy nauczycielstwa z samorządem terytorjalnym i na to głównie zwrócono uwagę w obradach. Osią zagadnienia był referat kol. Stubiedy Edwarda p. t. „Samorząd terytorjalny a stanowisko Nauczycielstwa Związkowego“. Drugiem zagadnieniem poruszanem w pierwszym dniu obrad był referat kol. Łyszczarczyka Leona p. t. „Oddział pierwszy w świetle nowego programu nauczania“. Dyskusja jaka się później wywiązała, wykazała potrzebę tego referatu. Ponadto został wygłoszony referat przez pana dyrektora szkoły rolniczej w Łazdunach, Starzyńskiego Tadeusza p. t. „Współpraca szkół powszechnych ze szkołą rolniczą“, przedstawiając Zjazdowi potrzebę istnienia szkół rolniczych oraz współpracy i pomocy ze strony szkół powszechnych w kierunku propagowania idei szkoły rolniczej. Również w pierwszym dniu nastąpiło sprawozdanie byłego zarządu ze szczegółowem uwzględnieniem pracy społeczno - oświatowej związkowców oraz trudności napotykanych w pracy związkowej ze względu na warunki terenowe. Miłą niespodzianką i odpoczynkiem po pracy pierwszego dnia zjazdu, była zabawa taneczna urządzona staraniem ogniska wołożyńskiego, które nie szczędziło kosztów i wysiłków dla jej uświetnienia.

W drugim dniu zjazdu przyjęto program pracy, ułożony przez Zarząd O. P. na Rok 1932-33, omówiono obchód Dnia Oszczędności na terenie powiatu, oraz sprawy Kasy Samopomocy Koleżeńskiej „Samopomoc“.

Stosownie do wniosków Kom. Matki wybrano nowy Zarząd O. P. przedstawiający się obecnie następująco: kol. Tyszkowski Tadeusz, przewodniczący, Kol. Barański Władysław, wice - przewodniczący, kol. Mer. Michał sekretarz, kol. Klimowicz Albert z-ca sekretarza, kol. Trościanko Alfons skarbnik, kol. Szałajdowa Gizela z-ca skarbnika oraz przedstawiciele każdego Ogniska. Do Komisji Rewizyjnej weszli kol. kol Mykietyn Józef, Bernacki Adam i Perliński Bronisław. Wybrano również Sąd Honorowy.

Komisja wnioskowa przedstawiła szereg wniosków przyjętych prawie jednogłośnie przez Zjazd. Jako wnioski ważniejsze wymienić należy: wniosek w sprawie współpracy nauczycielstwa związkowego z samorządem i większego udziału nauczycieli w radach gminnych, wniosek w sprawie nowelizacji ustawy o dodatku mieszkaniowym, wnioski w sprawie szkół rolniczych i kandydatów do nich. Z innych wniosków przyjęto wniosek Kol. Kasy Sam., aby wszyscy członkowie Z.N.P. stali się członkami kasy, z dwuzłotową wkładką miesięczną na poczet udziału, wniosek Zarz. O. P. opodatkowania się jednorazowego na fundusz im. ś. p. Żwirki Fr.; wniosek Komisji Rew. O. P. przekazania długu należnego Oddz. Pow. w sumie 200 zł. na fundusz wdów i sierót im. Nowaka i wiele innych mniej ważnych. Komisja weryfikacyjna wykazała w zjeździe udział 72 czł., reprezentujących 8 ognisk. Stanowi to 50 proc. ogółu związkowców, co na nasze warunki (błota, deszcze i ani jednej szosy) jest frekwencją więcej niż dobrą.

Należy zaznaczyć, że obrady zjazdu stały na bardzo wysokim poziomie i znać było prawdziwe wyrobienie organizacyjne związkowców.

Michał Mer.

W Oszmianie.

W dniach 5 i 6 listopada odbyło się XII Walne Zgromadzenie członków Z. N. P. w Oszmianie.

Zgromadzenie zagaił kol. Jan Koneczny, przewodniczący Oddziału Powiatowego, witając przedstawicieli władz i organizacyj społecznych oraz licznie zgromadzonych kol. kol. Zgromadzenie zaszczycili swą obecnością pp.: starosta Wiktor Suszyński, inspektor szkolny Edward Szczerbicki, burmistrz m. Oszmiany Józef Zubiel, dyrektor gimnazjum A. Łokuciewski, prezeska Zw. Pracy Ob. Kobiet B. Łokuciewska, komendant Z. S. Korolkiewicz, prezes Żyd. Klubu Myśli Pań-

stwowej A. Strugacz, dyrektor szkoły rolniczej w Antonowie J. Jeleniewski, dyrektor kasy komunalnej Wł. Zawistowski.

Referat p. t. „Samorząd terytorjalny, a stanowisko nauczycielstwa związkowego“ wygłosił kol. A. Chmielewski, podkreślając rolę i znaczenie samorządu w dobie obecnej z punktu widzenia społecznego i państwowego — jego zadania i braki.

W dyskusji została poruszona sprawa dodatku mieszkaniowego, który nie jest wypłacany przez urzędy gminne już od roku. P. starosta kategorycznie protestuje, oświadczając, iż niema tu złej woli, tylko brak pieniędzy i że nie pozwoli, aby w ten sposób wyrażano się o samorządach, a jeśli tak się mówi, to świadczy to o tem, że nauczycielstwo nie bierze udziału w pracy samorządowej. W odpowiedzi zabiera głos kilku kolegów, którzy udowodnili p. staroście, iż prawie w każdej gminie nauczycielstwo bierze udział w pracy samorządowej. Co się zaś tyczy braku pieniędzy, to i w tym wypadku udowodniono, iż na inne cele pieniądze zawsze się znajdą, a zawsze ich brak na dodatek mieszkaniowy.

Następny referat p. t. „Oddział pierwszy w świetle nowych programów nauczania“ wygłosił kol. Z. Jaworski.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której stwierdzono, iż program ten zastał nauczycielstwo nieprzygotowane do tej nowej pracy.

Po przerwie obiadowej kol. przewodniczący złożył sprawozdanie z działalności Oddziału Pow., z którego wynika, iż na terenie powiatu istnieje 10 ognisk o 150 członkach. W pracy społeczno-oświatowej bierze udział 120 osób. W roku sprawozdawczym Prezydjum Oddziału Powiatowego interwenjowało w 120 sprawach, z czego 90 załatwiono przychylnie.

Zgromadzenie uchwaliło szereg wniosków, dotyczących samorządów; wniosek wzywający przedstawicieli parlamentarnych o przyśpieszenie decyzji zmierzającej do przywrócenia wypłaty dodatku mieszkaniowego przez skarb państwa oraz kilka wniosków natury lokalnej.

Do Zarządu Oddz. Pow. wybrano następujących kol. kol.: J. Konieczny — przewodniczący, członkowie — Zarychta A., Sawicki Wł. i Keczmer St.; Komisja Rewizyjna — kol. kol.: Skowroński, Dziedzic i Gacoń; Sąd Honorowy — kol. kol. Sawicki, Baranowiczówna, Plechaczewski, Bareja, Borkowski, Świętek, Pienios.

W Zjeździe brało udział 125 członków.

W Święcianach.

W dniach 5 i 6 listopada w Święcianach odbył się doroczny Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego z terenu powiatu. Zjazd otworzył w lokalu Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego prezes zarządu powiatowego Związku kol. Wójciak, w przemówieniu swem obrazując dorobek roczny Związku oraz omawiając nowowydaną pragmatykę. Następnie przemawiał starosta powiatowy p. St. Mydlarz, witając w serdecznych słowach zebrane nauczycielstwo, dziękując za pracę w dziedzinie oświaty pozaszkolnej oraz życząc owocnych obrad. W dalszym ciągu witali zjazd dziekan święciański ks. Gajlusz, red. B. W. Święcicki z Wilna oraz przedstawiciele szeregu organizacyj z terenu powiatu. Wszystkie te przemówienia wskazywały na należyte zrozumienie roli Z. N. P. i jego użyteczność w pracy dla dobra państwa i ludności powiatu.

Ze szczególnym entuzjazmem zebrani przyjęli wystąpienie ks. dziekana Gajlusza, który już przez sam fakt uczestniczenia na otwarciu Zjazdu wskazał, że niema w istocie żadnych dróg rozbieżnych w pracy dla dobra ludu pomiędzy nauczycielstwem a duchowieństwem.

Na zjeździe święciańskim, jak i na wszystkich innych tegorocznych zjazdach Z. N. P. na pierwszym planie znalazły się sprawy samorządowe.

Głos zabrał kol. Stanisław Dobosz, który w blisko godzinnym referacie p. t. „Samorząd terytorjalny a stanowisko nauczycielstwa związkowego“ omówił szczegółowo treść i znaczenie projektu nowej jednolitej dla całego państwa ustawy o samorządzie terytorjalnym, tudzież nakreślił nowe zadania obywatelskie, leżące w związku z tą ustawą przed nauczycielstwem.

Nad referatem tym otwarta została dyskusja, zainaugurowana przemówieniem p. starosty Mydlarza.

P. starosta skierował dyskusję na sprawy samorządowe najbliżej obchodzącego go terenu i podkreślił, iż pragnie skorzystać z okazji, by zapoznać uczestników zjazdu ze stanem i działalnością samorządów gminnych.

W momencie, gdy mówca ufny w ścisłość posiadanych urzędowych danych zaczął omawiać budżety szkolne wśród nauczycielstwa, dla którego te sprawy okazały się dokładnie znane, na sali powstało poruszenie. Sala ożywiła się niezwykle, gdy p. starosta stwierdził, że budżety szkolne w gminach, administrowanego przez niego powiatu według jego danych zrealizowane są w 91% sum preliminowanych na

potrzeby rzeczowe szkół i oświaty, gdy zaś do tego dodał, że ustawowo obowiązujące dodatki mieszkaniowe wypłacone są już nauczycielstwu za wrzesień — sala odruchowo zaprotestowała okrzykami, iż te wszystkie dane nie odpowiadają prawdzie.

Ten przez niego nie oczekiwany incydent wpłynął rzecz prosta na skoncentrowanie całej dyskusji dookoła zagadnień terenowych. Po p. staroście Mydlarzu przemawiało około 10-ciu przedstawicieli nauczycielstwa z terenu gmin, przeważnie zaangażowanych w pracach samorządu, którzy z powagą wykazali nieścisłość urzędowych informacyj i stwierdził, że stosunek samorządów do potrzeb szkolnictwa niezależnie całkiem od ich ciężkiej sytuacji materjalnej, zasługuje na gruntowną zmianę na lepsze, gdyż w obecnej chwili wiele pozostawia do życzenia.

Z wyjątkiem paru gmin, szkoły nie otrzymują prawie wcale świadczeń, a dodatki mieszkaniowe ostatnio były wypłacane za marzec, a nie za wrzesień jak mylnie poinformowano p. starostę.

Wysoce jest znamiennem, iż żaden z mówców nie kruszył kopji o to, że jest osobiście pokrzywdzony, lecz wszyscy zgodnym chórem omawiali krzywdę, która spotyka szkolnictwo i oświatę. Okazuje się, iż prawie wszędzie przedstawiciele samorządów gminnych t. j. wójtowie i sekretarze nadużywają ofiarności w pracy społecznej nauczycielstwa, zaś tu i ówdzie chcieliby się uważać za „władze nadrzędne“, mające prawo dysponowania nauczycielstwem, jak podwładnym sobie personelem przy wypełnianiu powinności obywatelskich. Do najcięższych zarzutów postawionych kilku samorządom zaliczyć należy fakt, iż w niektórych gminach wieśniacy z winy wójtów i sekretarzy zmuszeni są do płacenia wysokich kar z tytułu otrzymywanych w ciągu dłuższego okresu czasu nieostemplowanych kwitów na należności pieniężne bądź za wynajem lokali pod szkoły, bądź inne czynności. Pokrzywdzeni wieśniacy, którym sekwestratorzy zabierają ostatnie mienie złorzeczą pod adresem władz, co również nie wychodzi na dobre szkolnictwu.

Dyskusja ta utrzymana na bardzo wysokim i rzeczowym poziomie znalazła echo w szeregu rezolucyj.

Pierwsze cztery rezolucje odzwierciadlają stanowisko Związku do zagadnienia współpracy nauczycielstwa na niwie samorządowej, mówiąc o konieczności krzewienia idei pracy samorządowej i należytem wzajemnem ustosunkowaniu się organów samorządowych i nauczycielstwa, którego udział w pracy powodowany jest jedynie względami natury społeczno-państwowej.

Zasadnicze znaczenie jeśli chodzi o stosunki w powiecie posiada rezolucja treści następującej:

„Wobec tego, że od kilku lat zachodzi na terenie powiatu święciańskiego szereg konfliktów między nauczycielstwem, a samorządem na tle niedoceniania przez samorządy spraw szkolnych i niedostatecznego zaspokajania gospodarczych potrzeb szkół przewidzianych ustawami, że przewodniczący Wydziału Powiatowego jako czynnik nadzorczy konfliktów tych, w niektórych wypadkach w zasadniczy i stanowczy sposób nie likwidował, że w związku z nową ustawą samorządową zachodzi konieczność żywszego i czynego zainteresowania się nauczycielstwa samorządem, co wobec panujących stosunków jest znacznie utrudnione, że stosunki panujące obecnie w powiecie ujemnie wpływają na pracę społeczną nauczyciela, która ze względów państwowych na tutejszych terenach jest konieczna.

Walny Zjazd Z. N. P. pow. święciańskiego domaga się natychmiastowego uregulowania stosunku samorządu do szkolnictwa ze względu na dobro Państwa i społeczeństwa oraz wzywa Zarząd Oddziału do energicznej akcji w tym kierunku".

Następna rezolucja oświetla ustosunkowanie się samorządów do potrzeb nauczycielstwa, bo otóż:

„VI Walny Zjazd Członków Z. N. P. stwierdza, że mimo zarządzeń, regulujących sposób wypłacania dodatków mieszkaniowych, nie otrzymuje nauczycielstwo pow. święciańskiego we właściwym terminie, a w wielu wypadkach sprowadzany on jest do aktu dobrej woli gminy lub wójta. Ponieważ ta forma wypłaty dodatku mieszkaniowego ma pozatem poruszone już tylokrotnie inne jeszcze utrudniające sytuacje nauczycielstwa ujemne strony, VI Walny Zjazd Członków Z. N. P. powiatu święciańskiego wzywa Zarząd Główny do poczynienia nowych kroków w celu uregulowania tej drażliwej sprawy".

Zkolei w pierwszym dniu obrad wygłoszony został przez delegata Kuratorjum, nauczyciela Seminarjum p. Lisowskiego, referat p. t. „Oddział pierwszy w świetle nowego progarmu", poczem uczestnicy zjazdu wysłuchali sprawozdania zarządu powiatowego i komisji kontrolnej zaś wieczorem wzięli udział w akademji związkowej i zabawie w salach seminarjum nauczycielskiego.

Na zakończenie obrad wybrano zarząd na rok przyszły na czele z kol. kol. Wójciakiem, Oberleitnerem i Wasiłojciem.

W Brasławiu.

W dniu 12 — 13 listopada 1932 roku odbył się VI Doroczny Walny Zjazd Członków Oddziału Powiatowego ZNP. w Brasławiu.

Oprócz licznie zgromadzonych Koł. Kol. w Zjeździe wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, szkolnych, organizacyjnych Związku, oraz przedstawiciele wojska, samorządu i organizacyj społecznych, a mianowicie:

PP. Januszkiewicz Żelisław, starosta powiatowy, Piałucha Piotr, inspektor szkolny, Matuszkiewicz Mieczysław — delegat KOSW., Dobosz Stanisław — delegat Okręgu Wil. ZNP., ppłk. Michnowicz D-ca 19 Baonu KOP., Andrzejewski Paweł, inspektor samorządowy, Czepelanis Jan, komendant Pow. Związku Strzeleckiego, Siła-Nowicki, prezes Federacji PZOO., Siła - Nowicka, prezeska ZPOK., dr. Pieczul Stanisław, prezes LOPP., Kapturski Kazimierz, prezes Straży Pożarnej i inni.

Głównym punktem obrad były referaty: „Samorząd terytorjalny a stanowisko nauczyciela Związkowca" Kol. Dobosza Stanisława i „Oddział I w świetle nowego programu" p. Matuszkiewicza Mieczysława.

Referaty bardzo aktualne wywołały zupełnie zrozumiałe zainteresowanie i dyskusję.

Brak ścisłej współpracy samorządów ze szkołą, a przedewszystkiem z oświatą dorosłych niejednokrotnie fatalnie odbijający się na pracy szkolnej i pozaszkolnej ogółu nauczycielstwa, winien dać silny impuls do systematycznego i wytrwałego inspirowania jak najszerszego udziału nauczycielstwa w samorządach terytorjalnych, drogą przez większe zainteresowanie się kwestją samorządu nas samych z jednej strony — z drugiej zaś przez prowadzenie odpowiedniej akcji wśród społeczeństwa dla dania pełnego zrozumienia celów i zadań samorządu wogóle, a zadań względem szkoły i oświaty dorosłych w szczególności.

Silna akcja w kierunku zainteresowania pracami samorządu ogółu nauczycielstwa podjęta przez Związek w związku z nowym projektem ustawy samorządowej jest nadwyraz pożądaną, wprost konieczną.

Ogólny więc charakter dyskusji nad samorządem poszedł właśnie po tej linji. Nie mniej żywo dyskutowano na temat drugiego referatu. Znowelizowany program I oddziału jako konsekwencja nowego ustroju szkolnictwa zaskoczył nauczycielstwo wprost nieprzygotowane. Stąd też realizacja nowego programu na swej drodze spotkała się odrazu z poważnemi trudnościami, tak z braku odpowiednich warunków pracy

w szkole, jak w samej strukturze psychicznej nauczyciela — wymagającej kompletnej przemiany.

W dyskusji koleżanki i koledzy silnie to zaakcentowali, podkreślając jednak z optymizmem, że jakoś sobie radzą. Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych wybrano Zarząd Oddziału Pow. w następującym składzie: przewodniczący kol. Zaleski Bronisław, zastępca kol. Milenkiewicz Józef, członkowie: kol. kol. Witczak Zygmunt, Kochanowski Konstanty, Rogowski Tadeusz, Łączyński Stanisław, Bulzacki Tadeusz, Chowański Jan, Janson Teodor, Sajkowski Michał, Karwański Zygmunt, Jachimiak Ignacy, Kluczyński Leon, Miszczyk Kazimierz, Adamczyk Stanisław, Gaura Józef, Skowronek Stanisław, Szafirski Leon, Mickiewicz Witold.

Pomiędzy innemi powzięto następujące uchwały:

1) Wzywa się Zarząd Główny ZNP. do usilnych starań o nowelizację rozp. Pana Prezydenta Rzeczp. w sprawie pragmatyki nauczycielskiej;

2) Doroczny Walny Zjazd członków Ognisk ZNP. pow. brasławskiego wzywa Zarząd Okręgu ZNP. w Wilnie, aby interwenjował u zwierzchnich władz szkolnych, co do ścisłego przestrzegania obsadzania naucz. kontraktowemi zastępstwa za naucz. chorych i będących na urlopie;

3) Walny Zjazd członków ZNP. pow. brasławskiego wzywa Zarząd Oddz. Pow. ZNP. o wpłynięcie na czynniki administracyjne, aby te poleciły urzędom gminnym wypłacać sumy przeznaczone na oświatę pozaszkolną, tam gdzie takowa jest prowadzona:

4) Wzywa się Zarząd Oddz. Pow. ZNP. pow. brasławskiego, aby interwenjował w sprawie rzeczowego ustosunkowania się gmin do wypłat należności nauczycielstwu (dodatek mieszkaniowy) ryczałtu kancelaryjnego oraz wcześniejszego dostarczania opału dla szkół;

5) Wzywa się Okręg Wil. ZNP. o zwrócenie uwagi czynnikom miarodajnym, by zlecenia wypłaty poborów były wcześniej skierowywane do kas skarbowych, gdyż opóźnienia narażają nauczycielstwo na straty materjalne;

6) VI Doroczny Walny Zjazd ZNP. pow. brasławskiego wyraża uznanie i podziękowanie Prezesowi Okr. Wil. ZNP. kol. Doboszowi Stanisławowi — za pracę i obronę członków ZNP.

(—) Zygmunt Witczak — Sekretarz

(—) B. Zaleski — Prezes

W Lidzie.

W dniach 19 i 20 listopada r. b. odbył się XI Zjazd Z. N. P. w Lidzie. Frekwencja na Zjeździe była znaczna, gdyż na 260 członków wzięło udział w Zjeździe 157 osóób, ponadto szereg gości.

Program Zjazdu obejmował oba zagadnienia będące tematem obrad tegorocznych zjazdów: 1) Stosunek nauczycielstwa do samorządu. 2) Program łącznego nauczania w I oddz. Referaty na tematy powyższe wygłosili delegaci Okręgu Kol. Kol. Stubiedo i Łyszczarczyk. Głębokie ujęcie obu tematów udzieliło się Zjazdowi. Dowodem tego była poważna dyskusja po referatach.

Zagadnienie samorządu jest szczególnie bliskie nauczycielstwu powiatu lidzkiego, co wyraziło się szczególną troską o działalność samorządu w obecnej trudnej pod względem gospodarczym chwili. Nauczycielstwo postanowiło zapoznać się możliwie najdokładniej z istotą, z organizacją i pracami samorządu, by poprzeć jego wysiłki. Troską społeczną nauczyciela jest wejście do samorządu z wolą pracy w myśl jego założeń. Nie będzie czynił tego dla ambicyj osobistych, a jedynie dla dobra społecznego.

Program oddziału I, jako wstęp do gruntownej reorganizacji pracy w szkole, wywołał po referacie kol. Łyszczarczyka duże zainteresowanie. Prelegentowi zadawano cały szereg pytań, chcąc wyrobić sobie taki pogląd na tę sprawę, by usunąć wszelkie luki, jakie wyłaniają się w realizacji tego programu.

Sprawozdanie Zarządu wywołało ożywioną dyskusję na temat pracy na terenie powiatu. W dyskusji stwierdzono ciągłe wznoszenie się na wyższy poziom sprawności zawodowej i społecznej. Minął już dawno okres pierwszy — zdobywania, elementarnej umiejętności pracy w szkole i okres drugi, szczególnie intensywnej pracy społecznej, czasem nieumiejętnej i prowadzonej przy nadmiernym wysiłku. Dzisiaj staje przed nauczycielstwem okres wysokiego poziomu pracy w szkole i konieczność przygotowania się do wysokich wymogów, mających na celu interes szkoły. Dalszym etapem będzie kulturalne podniesienie się nauczycielstwa, co wymaga szczególnie głębokiego dokształcania ogólnego. Te cztery szczeble na drabinie doskonalenia się, — to naturalny program naszej organizacji, która da szkole wartościowego nauczyciela, a społeczeństwu wartościowego obywatela.

W takiej atmosferze i wśród takich zagadnień przeszły dwudniowe obrady. Miłem urozmaiceniem była zabawa świetlicowa,

która wykazała ciągły wzrost osobistej i towarzyskiej kultury w naszej związkowej gromadzie.

Prezydjum Zarządu ukonstytuowało się w następujący sposób: Kol. Orkusz — prezes, kol. Witkowski (szkoła średnia) — wiceprezes, kol. Dracz — wiceprezes, kol. Opuchowski — skarbnik, kol. Taraszkiewicz sekretarz. Referaty objęli: kol. Kornetowa ref. pedagogiczny, kol. Michniewicz ref. samorządowy, kol. Cała ref. społeczno-oświatowy, kol. Turbiak ref. spółdzielczy, kol. Cała ref. prasowy, bibljoteka kol. Opuchowska, czytelnię obejmuje referat pedagogiczny.

Tegoroczny zjazd był nowym dowodem uświadomienia i wyrobienia organizacyjnego członków Związku.

E. Opuchowski.

Posiedzenie Zarządu Okręgu.

W dniu 14 listopada odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgu Wil. Z. N. P. Na posiedzeniu omówiono wrażenia ze zjazdów powiatowych. Następnie dokonano podziału terytorjum Okręgu między członków Zarządu, którzy przeprowadzą lustrację Oddziałów Powiatowych i ew. Ognisk.

Do sekcji pedagogicznej desygnowano na stanowisko przewodniczącego Kol. Z. Jaworskiego. Zarząd Okręgu postanowił zwołać zjazd sekcyj szkolnictwa średniego w pierwszych dniach lutego.

Z prac Komisji Pedagogicznej.

Dnia 23-go listopada r. b. odbyło się I-sze powakacyjne posiedzenie Komisji Pedagogicznej przy Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie. Na przewodniczącego Komisji Pedagogicznej Zarząd Okręgu delegował kol. Jaworskiego Zygmunta. Posiedzenie było poświęcone projektowi pracy na b. rok szkolny.

Postanowiono między innemi zorganizowanie przy Komisji Pedagogicznej Poradni Pedagogicznej dla członków Związku o czterech referatach:

1. Referat poszczególnych przedmiotów nauczań.
2. Referat dydaktyki i metodyki poszczególnych przedmiotów.
3. Referat łącznego nauczania.
4. Referat realizacji programu na oddział I-szy.

Szczegółowe informacje o organizacji porad umieszczone będą w następnym numerze „Spraw“.

Dalszym punktem była kwestja organizacji sekcyj pedagogicznych przy Odziale Grodzkim i Odziałach Powiatowych i referentów pedagogicznych przy Ogniskach Z. N. P.

Sekcje i referaty pedagogiczne tam, gdzie ich jeszcze niema, powinny powstać.

Dalej omawiano:

a) współpracę i rolę Komisji, sekcyj i referatów pedagogicznych Związku w konferencjach rejonowych;

b) zagadnienie ochrony pracy nauczyciela;

c) organizację w czasie feryj świątecznych kursu, poświęconego sprawie łącznego nauczania oraz realizacji programu w oddziale I-ym.

Ze względu na to, że Komisja Pedagogiczna Związku nie ukończyła jeszcze pracy nad ułożeniem szczegółowego programu pracy na bież. rok. szkolny i że sprawie tej poświęcone będą dalsze posiedzenia Komisji, w następnych numerach „Spraw" informować będziemy nauczycielstwo o zamierzeniach Komisji w miarę konkretyzowania się programu jej pracy.

(—) Jaworski Zygmunt

Przewodniczący Komisji Pedagogicznej

Kurs nauczania łącznego.

Komisja Pedagogiczna przy Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie organizuje w czasie od 3-go do 17-go stycznia 1933 r. kurs, poświęcony zagadnieniu realizacji obowiązującego programu na oddział I-szy i zagadnieniu nauczania łącznego.

Przewidziany jest następujący program kursu:

Cykl I. Oddział I — zorjentowanie w metodzie poszczególnych przedmiotów, a szczególnie metodzie czytania i pisania oraz rachunków przy zcałkowaniu materjału naukowego:

a) praktyka 3 dni po 3 godz. (warjant II)
2 dni po 3 godz. (warjant I);

b) analiza lekcyj i uzupełnienie teoretyczne.

Cykl II. Na podstawie lekcyj w oddziale I oraz lekcyj w oddziale II zorjentowanie w istocie łączenia materjału, w materjale podstawowym i przedmiotowym:

a) lekcje praktyczne w oddziale II 3 dni;

b) analiza lekcyj i pogłębienie teoretyczne.

Cykl III. Analiza programu. Analiza materjału poszczególnych przedmiotów nauczania i ich rola w całokształcie programu.

1) język polski, 2) rachunki, 3) rysunki i roboty, 4) śpiew, 5) gimnastyka, 6) podstawa wychowawcza programu, rozwinięcie i wskazanie sposobu realizacji, 7) ogólna charakterystyka programu, 8) zwiedzenie kilku szkół powszechnych w Wilnie dn. 16 i 17 listopada 1933 r. od godz. 8 do 12. Tamże na miejscu konferencje, 9) Konkretny przykład wykorzystania środowiska wiejskiego, jako źródła materjału podstawowego (przykład rozkładu materjału).

Opłata za kurs wyniesie 20 zł. od osoby z tem, że jeżeli Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego udzieli subsydjum na częściowe pokrycie wydatków, proporcjonalna część wpłaconych za kurs przez uczestników pieniędzy będzie im zwrócona. Zgłoszenia wraz z zadatkiem w sumie 10 zł. przyjmuje Zarząd Okręgu — Wilno, 3-go Maja Nr. 13 m. 7, konto w P. K. O. 81.300. Drugie 10 zł. uczestnik wpłaci przed samem rozpoczęciem kursu. Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 23 grudnia r. b.

Przy zgłoszeniu należy zaznaczyć, czy się reflektuje na bezpłatne noclegi w salach szkolnych; chcący korzystać z tych noclegów, muszą mieć swoją kołdrę i poduszkę

Ze względu na należytą organizację kursu (noclegi, rozkład zajęć, ilość grup i t. p.) Zarząd Okręgu prosi o możliwie szybsze nadsyłanie zgłoszeń.

Dla lepszych wyników pracy na kursie dobrze będzie, gdy jego uczestnicy przedtem gruntownie przestudjują program na oddział I oraz zapoznają się z książką Hemeide „Metoda Decroly".

Ogródki szkolne.

Sekcja Pedagogiczna Nauczycieli Przyrody w Wilnie wzięła sobie za cel szczegółowe opracowanie w bież. roku szkolnym tematu „Ogródek szkolny". Jedna z komisyj sekcji ma za zadanie opracować „Dział zagonkowy" w ogrodzie szkolnym na podstawie danych zebranych ze szkół w Wilnie, z terenu całej Polski tudzież zagranicy. W tym celu też Koleżanki i Koledzy, którzy w ogrodach szkolnych prowadzą dział zagonkowy (uprawa warzyw, kwiatów i t. p. na użytek uczniów) proszeni są o nadesłanie odpowiedzi na następujące pytania:

Stopień organizacyjny szkoły, miejscowość wieś czy miasto?

1) Jaki obszar obejmuje uprawa zagonkowa?

2) Jaka liczba dzieci uprawia zagonki?

3) Czy wszystkie dzieci w szkole mają zagonki, czy nie?

4) Czy uprawiają indywidualnie, grupowo, czy zbiorowo?

5) Czy same, czy z czyją pomocą?

6) W jakim czasie zajmują się tą uprawą? (Czy poświęca się temu niektóre lekcje i jakie?).

7) Co uprawiają?

8) Kto opiekuje się zagonkami podczas wakacyj?

9) Czy mają dzieci dochody z uprawianych roślin i w jakiej wysokości?

10) Na jaki cel obraca się dochody?

11) Jakie trudności napotyka się w tej pracy?

12) Uwagi i życzenia piszącego.

Wobec tego, że należyte opracowanie sprawy zagonków w ogrodzie szkolnym, a co za tem idzie i opublikowanie tego opracowania zależy od ilości przysłanych odpowiedzi, sądzimy, że Koleżanki i Koledzy, mający w tej dziedzinie doświadczenie, dla dobra ogólnego, tudzież swego własnego, przyszlą do dnia 15 grudnia r. b. odpowiedzi na podaną ankietę pod poniższym adresem:

Jarzyna Tadeusz, Wilno, skr. p. Nr.. 21.

Od Redakcji.

W trosce o podniesienie poziomu naszego pisma i tem samem lepszego spełniania przez nie swych zadań, Redakcja załącza do niniejszego Nr. ankietę. Prosimy Koleżanki i Kolegów o szczere, choć bezinteresowne wypełnienie podanych tam pytań, oraz uzupełnienie jej nasuwajceemi się uwagami.

Pozatem zwracamy uwagę Kol.Kol. na ogłoszone w obecnym numerze Konkursu — a w szczególności na Konkurs odnoszący się do nauczania łącznego.

Wreszcie informujemy, że w najbliższym czasie w „Sprawach Nauczycielskich“ zostanie omówiony stosunek władz szkolnych do nauczyciela i odwrotnie. W związku z tem prosimy Koleżanki i Kolegów o nadsyłanie swych uwag w powyższej materji.

Z okazji Zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia wszystkim członkom i sympatykom Związku miłego wypoczynku, a z racji „Nowego Roku“ zdrowego i pomyślnego Jutra, życzy REDAKCJA.

Ankieta „Spraw Nauczycielskich“.

Należy możliwie najobszerniej odpowiedzieć na poniższe pytania i odpowiedź przesłać pod adresem Redakcji: Wilno, ul. 3-go Maja 13 m. 7.

1) Jakie artykuły, zamieszczone w „Sprawach“ wywołały moje żywsze zainteresowanie.

2) Moje zdanie o dotychczasowym poziomie „Spraw Naucz.“.

3) Jakie artykuły chciałbym znaleść w przyszłości w „Sprawach“.

a) z zakresu pedagogiki,

b) z zakresu dydaktyki,

c) z innej dziedziny.

4) Inne uwagi.

Konkurs.

Niniejszem ogłaszamy konkurs na okładkę „Spraw Nauczycielskich“. W konkursie mogą brać udział wszyscy czytelnicy, a okładka musi posiadać następujące cechy:

1) Rozmiar 17×24 cm.

2) Czytelny napis „Sprawy Nauczycielskie“.

3) Monogram z liter Z. N. P.

4) Odpowiednie motywy dekoracyjne.

Prace konkursowe należy opatrzyć godłem (nie nazwiskiem) i przesłać Redakcji „Spraw Nauczycielskich“ z nadmienieniem „Konkurs na okładkę“. Do każdej pracy należy dołączyć w zamkniętej kopercie nazwisko projektodawcy.

Zwracamy uwagę kolegów na to, iż ferje świąteczne mogą być tu z pożytkiem wykorzystane, gdyż termin nadsyłania prac upływa 20 stycznia 1933 r.

Nagroda za najlepiej wykonaną okładkę wynosi 50 złotych.

Redakcja.

Nauczanie łączne.

W związku z żywem zainteresowaniem czytelników sprawami związanemi z nauczaniem łącznem, ogłaszamy Konkurs na artykuł omawiający pracę w okrese dowolnego jednego tygodnia na terenie pierwszego oddziału.

Artykuły prosimy pisać czytelnie, na jednej stronie arkusza, z podaniem warunków pracy (typ szkoły, ilość dzieci, oddział wspólny czy łączny, charakterystyka środowiska i t. p., dotychczasowe wrażenia wyniesione przez naucz. w czasie stosowania naucz. łącznego). Termin konkursu upływa z dniem 20 stycznia 1933 r.

Wysokość I nagrody wynosi 50 zł. Inne wyróżnione prace będą drukowane w „Sprawach Nauczycielskich“ i honorowane tak, jak wszystkie artykuły.

Redakcja.

Z żałobnej karty

Ś. P. WŁADYSŁAW LICHTAROWICZ

zmarł w Wilnie 19-go listopada 1932 roku. Zmarły pełnił w odrodzonej Polsce szereg odpowiedzialnych stanowisk. Był Inspektorem Szkolnym powiatu Łódzkiego, Naczelnikiem Wydziału Oświaty w Zarządzie Cywilnym Ziem Wschodnich, Dyrektorem Departamentu Komisji Rządzącej b. Litwy Środkowej, Radcą w Wydziale Nauki przy Ministerstwie W. R. i O. P. w Warszawie, a ostatnio nauczycielem Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego im. T. Zana w Wilnie, skąd w roku ubiegłym przeszedł w zasłużony stan spoczynku.

W uznaniu zasług położonych nietylko na polu nauczania oraz wychowania, ale i społecznym na kilka dni przed śmiercią odznaczono ś. p. Władysława Lichtarowicza orderem „Polonia Restituta“.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Ś. P. MARJA KICZKÓWNA

nauczycielka szkoły powszechnej w Meleniszkach, gm. Widze, pow. Brasław, członkini Ogniska Związku Naucz. Polsk. w Widzach, zmarła 15 listopada 1932 r. w 26 roku życia w Sanatorjum Związku N. P. w Zakopanem.

Ś. p. Marja Kiczkówna odznaczała się pięknym charakterem, poświęceniem w pracy pedagogicznej i społecznej. Swoją niestrudzoną i cichą pracą jednała sobie okoliczne nauczycielstwo, serca wychowanków i miejscowej ludności.

Pozostawiła po sobie głęboki żal wśród swoich najbliższych, koleżanek, kolegów, przyjaciół, wychowanków i ich rodziców.

Cześć Jej pamięci!

O wzajemny szacunek.

Jak dzisiaj ładnie świeci słonko! Szkoła przed paru dniami wybielona uśmiecha się do nas czystemi, jaśniejącemi w słońcu ścianami. Dzieciaków rozradowane oczęta wznoszą się na wyklejanki własnej roboty, zawieszone świeżo nad oknami. Szepczą: „Ładna nasza szkoła". Naucz. się cieszy, bo dobra dzisiaj frekwencja, kilku tylko brakuje. Boli głowa w ciasnej, dusznej izbie, ale to nic, dzisiaj trzeba intensywniej popracować, bo takie dni to siejba dla naucz. i myśl: „Tylko to, co zasieję w tych dobrych dniach, wyda owoce, które zerwie podczas wizytacji Pan Inspektor". O, bo bywają dni smutne, zamieć, deszcz, zimno. Ja mam pecha, że Pan Inspektor zawsze przyjeżdża w takie niedobre dnie. I jeszcze, ani razu nie odczułam, żeby Pan Inspektor pragnął szczerze się dowiedzieć jakie owoce wydaje praca nauczyciela. Intencją wizytacji jest złapać naucz., zajechać niespodzianie, wyszukać wszelkie błędy i wady (a któż ich niema?). I to jest wzajemny szacunek? Chyba oparty na wzajemnem nieufaniu! Nigdy biedaku, nie wiesz kiedy grom spadnie na twoją skołataną głowę! Złapie cię Inspektor przy złej frekwencji, bolącej głowie, nieprzygotowanej lekcji. Wyda opinję o twojej metodzie, pracy kancelaryjnej. Czy to jest w szkole najważniejsze? Często słyszałam, że każda metoda jest dobra, jeżeli dobre daje wyniki. A jeżeli praca nauczyciela jest oryginalna, czy nie lepsze od nagany jest zbadanie wyników pracy?

Czy naprawdę gdyby naucz. wiedział w przeddzień o wizytacji i zwołał wszystkie dzieci i przygotował się należycie, a Pan Inspektor, zniżając się do poziomu, pytał dzieci, to nie wiedziałby jaki jest naucz. i jak pracuje?

Gdyby wizytacja Inspektora w szkole była popisem dzieci i jakby świętem oczekiwanem, czy nie lepszy byłby z wizytacji pożytek? A Pan Inspektor i nauczyciel byliby też zadowoleni i czuliby do siebie wzajemny szacunek, bo wzajemne byłoby dążenie, żeby korzyść z pracy w szkole była jaknajwiększa.

Marja S.

W Świetlicy.

Jedzie się i jest się u celu. Świetlica. Samorodny jakiś dyrygent uczy śpiewu wiejskich chłopców. Dziewczyny doszukać się nie można. Dla ułatwienia tak nadmiernie uciążliwej pracy dyrygent ów w zapale mocno stuka o podłogę butami do taktu, a inni, mając przed oczyma wzór czynią to samo tylko trochę ciszej. W rytmie kiwają się

zapamiętale rosłe postacie tak, iż w jednej chwili widać barki szeroko od siebie odchylone, inne dziwnie czule skupione i w następnej chwili naodwrót. O! wcale nie wygląda to na łan zboża, pochylonego wiatrem w jedną stronę. Widocznie wszyscy zaczęli „jedną“, koniecznie lewą nogą.

Czy to może „grzechy“ najbardziej rzucające się w oczy? Niestety! Głosy. Czyż prosta melodja musi być tak „pięknie“ wykonana? Ej, chłopcy, będziecie wy śpiewać cichutko, melodyjnie, niech tylko dziewczęta przyjdą.

Pada inicjatywa ludzi czynnych: na Imieniny Marszałka w dniu 19 marca urządzić popis chórów świetlicowych. Trzy, obowiązkowe pieśni w repertuarze, pozatem może być więcej. Pośpieszne przygotowania. Gdzieniegdzie słyszy się utyskiwanie z powodu braku referenta. Trudno, szkoły w wiosce nie ma, do innych daleko, dlatego też pracują w swoim zakresie sami.

Nadchodzi dzień uroczysty. Nabożeństwo, defilada, obiad, wreszcie występy chórów. Na pierwszy ogień idą silniejsze. Trochę brak śmiałości, co poznać po tworzeniukół, a nie półkoli na scenie. Pieśni powtarzają się niejednokrotnie. Lecz, cóż to? „Nad polskaj granicaj pan Piłsudskij z szabelkaj“. Prawda, chór samodzielny bez kierownika i referenta czy też kogoś innego w tym rodzaju. Uderza uczucie, które z tej pieśni bije. Wykonanie proste i twarde, jak twardem było zmaganie się Dziadka, jak prostem i nieustępliwem jest życie chłopa kresowego.

Któż to układa i uczy pieśni w zapadłej nadgranicznej wsi? Kto wybiera najprzedniejszą treść, temat najwznioślejszy i kto wreszcie tworzy melodję, najbardziej odpowiednią do słów? To pewnie jakiś poeta z bożej łaski, natchniony, jakkolwiek prostoduszny, nawskroś odczuwający wielki kult Wodza, który bezprzecznie zawładnął duszami.

Tak zdaje mi się zradza się polska pieśń ludowa, najczęściej w głuchej wsi, dalekiej od wpływów tanga czy rumby.

Inscenizacja pieśni. Bierzemy na początek „Ratujże mnie Boże“. Więc przedewszystkiem wyuczenie słów, później melodja. Idzie. Wreszcie podział ról. Typ groteskowy z dużą głową, rozmierzwionemi włosami, rozdziawioną gębą — Maciek jest na miejscu, daleko nie trzeba szukać. Jasiek jest i chór jest. Bieda natomiast z Kaśką, a raczej bez tej Kaśki. Trzeba sobie zaradzić, w wysiłku czego chłopiec zostaje tą biedną Kaśką. Wcale nieźle zaleca się do swego Jaśka,

bo przepisowo spoziera cztery razy. U dziewczyny prawdziwej (nie tej naszej Kaśki!) byłby pewnie fałszywy wstyd, bo to i ludzie patrzą i tak jakoś nijak. Skończyliśmy.

Idziemy do domu. A chłopcy: „zakusić Brygadaj". Kochani chłopcy, nie gniewam się za wyrażenie, bo „zakusić" to pierwotna wprawdzie ale najbardziej życiowa konieczność. I cieszy mnie to niewymownie, że Brygada to wasza duchowa uczta wśród całego szeregu dań świetlicowych.

T. Dadejowa.

KSIĄŻKI NADESŁANE.

Aleksander Litwin: „Organizacja nauczania w szkołach powszechnych niższych stopni". Nakład „Naszej Księgarni", Warszawa r. 1932, str. 151. Autor omawia zasady łączenia oddziałów i układanie planu lekcyjnego w szkołach niżejzorganizowanych oraz rzuca szereg myśli o ralizacji programu nauczania.

Książka może być z szczególnie dużą korzyścią przeczytana przez początkujących nauczycieli.

I. Huber: „Jak wykonać samemu pomoce naukowe ze szkła i innych materjałów". Nakład „Naszej Księgarni", Warszawa 1932 r., cz. III, str. 148. Obróbka szkła płaskiego, obcinanie butelek, obróbka rurek szklanych, rysowanie i malowanie przezroczy, robienie zwierciadeł oraz szereg praktycznych wiadomości i modeli pomocy naukowych — to bogata treść podręcznika. Każdy nauczyciel, a w szczególności nauczyciel robót i przyrody, może z niej wyciągnąć duży pożytek.

Skierczyński i Krawczykowski: „Zabawy i gry ruchome". Podręcznik metodyczny ze wstępem W. Osmołowskiego. Nakład „Naszej Księgarni", Warszawa 1932 r., str. 278. Od autorów dowiadujemy się, iż podręcznik wydali dla ułatwienia pracy wychowawcom, a w szczególności nauczycielom szkół powszechnych, którzy przy swych zajęciach nie mają wiele czasu na studjowanie i dobieranie odpowiednich zabaw i gier z kilku podręczników.

Na treść złożyły się wskazówki metodyczne i higjeniczne, opis najprostszych przyborów, osnowy lekcyjne zabaw i gier, skorowidz do układania wzorców oraz cały szereg zabaw i gier z odpowiednim podziałem tychże.

Wł. Horoch: „Intelektualizm i woluntaryzm na gruncie pedagogji". Wyd. II. Skład Główny: Gebethner i Wolff — Warszawa, R. 1933,

str. 122. Autor stara się wprowadzić czytelnika w istotę zagadnienia przez naszkicowanie historji rozwoju intelektualizmu i woluntaryzmu oraz powiązania tych dwóch kierunków z nowoczesnemi prądami w pedagogice. Całość pracy zamyka krótki rozdział poświęcony obecnemu szkolnictwu polskiemu.

Rene Maunier: „Wprowadzenie do socjologji“ (przekład Niny Assorodobrej). Nakład „Naszej Księgarni“, Warszawa 1932 r., str. 160. „Nasza Księgarnia“ książką tą zapoczątkowała „Bibljotekę Samokształcenia“ Wybór trafny, gdyż książkę może przeczytać z pożytkiem każdy „studjujący i ciekawy“ — jak to określa autor. „Jest jakby przewodnik turystyczny: świat społeczny oglądany w ciągu siedmiu dni. Ten kto będzie chciał mu się przyjrzeć bliżej, znajdzie w odsyłaczach wskazówki, dotyczące lektury uzupełniającej“.

— *St. Irzyk: Dzienny rozkład materjału naukowego dla III i IV oddziału 1 — 5 klasowych publ. szkół powszechnych.* Książnica — Atlas. Lwów, Warszawa 1932. Publikacja ta stanowi dalszy ciąg Rozkładu materjału naukowego dla V, VI i VII oddziału szkół powszechnych, wydanego w r. 1931. Podaje ona w r. 1931. Podaje ona w układzie tabelerycznym tematy lekcyj głośnych i cichych, ćwiczeń piśmiennych, doświadczeń i prac przygotowawczych do następnych lekcyj, zestawione koncentrycznie, oraz uzgadnia obecne podręczniki szkolne z obowiązującemi programami naukowemi, uwzględniając oddzielne tematy do poszczególnych typów szkół, oraz cykle historyczne, przewidziane przez programy szkolne. Jest to codzienna, szczegółowa dyspozycja pracy szkolnej nauczycielstwa, zastępująca mu programy i przygotowania do lekcyj, bez czego nauka szkolna, szczególnie w połączonych oddziałach, jest niemożliwa. Oparcie nauki o tę publikację, która wskazuje nietylko tematy i tok lekcyj, ale reguluje ich rozciągłość i intenzywność, ułatwi nauczycielowi nauczanie, a poza tem uchroni od wielu błędów i naprowadzi nanowe mżliwości dydaktyczne.

Dyrekcja Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej „Samopomoc“ członków Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilejce, podaje do ogólnej wiadomości, że na Walnem Zgromadzeniu w dniu 9 października 1932 r. została powzięta następująca uchwała: § 23 statutu opiewający o tem, że odpowiedzialność członka za zobowiązanie Spółdzielni równa się pełnej wysokości zadeklarowanych udziałów, a prócz tego członkowie ponoszą odpowiedzialność dodatkową, równającą się połowie wysokości każdego zadeklarowanego udziału.

Walne Zgromadzenie postanawia: skreślić całkowicie dodatkową odpowiedzialność, równająca się połowie wysokości zadeklarowanego udziału, a pozostawić tylko odpowiedzialność udziałów, jak również Walne Zgromadzenie postanawia zmienić brzemienie firmy z Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej członków Oddziału Powiatowego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Wilejce Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością na firmę Kasa „Pożyczkowo Oszczędnościowa członków Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego“ w Wilejce spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami.

Dyrekcja Kasy Pożycz.-Oszczędn. „Samopomoc“ w Wilejce.

W. Jaroszewicz. **Tadeusz Paszkowski**
